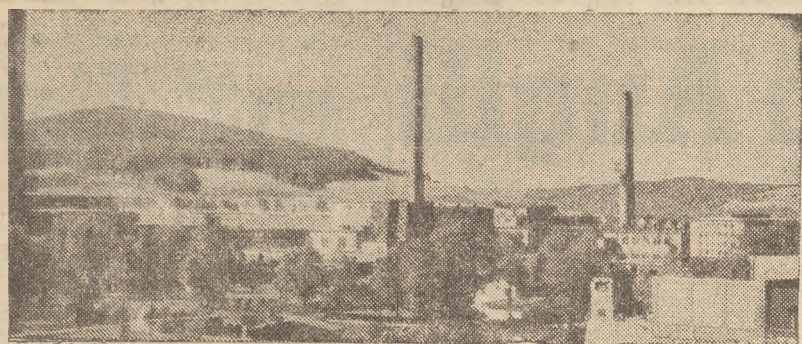




Jelenia Góra

Fabryka „Arhimedes”

GŁOS W BRZĘDZIE

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — 22 SIERPNIA 1947 R.

Nr 65

Układ o bieżącej wymianie towarowej między Polską a Francją i wytyczne dostawy dóbr inwestycyjnych zostały podpisane w Paryżu

Połowy morskie w lipcu Prz gotowania do sezonu śledz owego

Na skutek upałów i trudności zbytu ryby morskiej połowy w lipcu zostały mocno ograniczone. W wyniku tego osiągnęły one jedynie 60 proc. połowów czerwca. Ogółem połowy lipcowe wyniosły 2.323.057 kg, wartości 60.199.182 zł. Przeciętny połów na jeden kuter wyniósł w tym czasie około 3-4 ton. Największe łowiska znajdowały się w Zatoce Gdańskiej, w odległości 30 mil morskich od Władysławowa i 15-25 mil morskich od cypla Helskiego.

Na wodach dalekomorskich, w lipcu złowiono ogółem 107 tys. kg ryb, wartości 2.430.957 złotych. Przyczyną tak zmniejszonych połowów dalekomorskich było między innymi przygotowanie się do połowów śledzi na Morzu Północnym. Sezon połowów śledzi wypada w czasie od 15 lipca do 15 grudnia. Jest to równocześnie najrentowniejszy okres dla połowów dalekomorskich.

Eksport ryb morskich do Anglii wyniósł w lipcu 3 tys. kg mrożonego łosia. W czerwcu wysłano do Anglii 60 tys. kg łosia.

Lustratorzy podatkowi nie pracują

Opieszałość i lekceważenie muszą być napiętnowane

W ramach ogólnokrajowej akcji zwalczania nieuczciwości wśród podatników, — w Gdańsku powstały również Obywatelskie Komisje Podatkowe, przy każdym z istniejących Urzędów Skarbowych.

Komisje te powołano na mocy uchwały, powziętej na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej m. Gdańska. Niestety, jak się dowiadujemy do dnia dzisiejszego, ku radości wielu kupców, nie przedsięwzięły one jeszcze żadnych kroków. Na kilkakrotne wezwania, rozsyłane indywidualnie do członków Komisji, stawiały się zaledwie dwie osoby.

Tego rodzaju ustosunkowanie się członków Komisji Podatkowych do przyjętych na siebie obowiązków, mówią o wyraznym lekceważeniu i ziew kulis. Przez swój stosunek do pracy w Komisjach Podatkowych, lustratorzy społeczni wyrażają również i lekceważenie organizacji, które wydelegowały ich do tej pracy. Organizacje te, powinny ze swej strony, nekarnych członków pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Żołnierze polscy z Anglii wracają do kraju

W dniu 18 bm. wpłynął do portu gdańskiego statek angielski „Clau Lamont”. Statek przywiózł 1.589 repatriantów z Anglii. Są to żołnierze, z których 69 zdemobilizowanych zostało w Anglii, reszta zaś zdemobilizowana będzie w kraju.

Francuzi zaczynają pasę Coraz mniej chleba

PARYŻ. 21.8. (Obsl. wł.). Pierre Bourdan, francuski minister informacji, oświadczył po dzisiejszym posiedzeniu rządu, że „zmniejszenie istniejącej dotychczas racji chleba, wynoszącej 250 gr dziennie, jest jedną z przykrych możliwości obecnej sytuacji”.

W kołach dobrze poinformowanych oświadcza, że nie zapadła jeszcze żadna ostateczna decyzja w tej sprawie. Jutro rano mają się zebrać technicy ministerstwa rolnictwa, którzy omówią wyniki zbiorów zboża oraz możliwości importu.

Po konferencji tej technicy proponują rządowi cyfry dotyczące dziennej racji chleba.

PARYŻ, 21.8. (PAP).

W Paryżu ogłoszono następujący komunikat oficjalny: „Stosownie do instrukcji w sprawie rokowań handlowych udzielonych dnia 31 lipca br. delegacji polskiej przez ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca oraz delegacji francuskiej przez ministra gospodarki narodowej André Phila — przygotowano:

a) układ o bieżącej wymianie towarowej między Polską a Francją w ciągu najbliższych 12 miesięcy, b) zasady układu o dostawach dóbr inwestycyjnych, które by zostały dostarczone Polsce przez Francję w ciągu czterech lub pięciu lat w zamian za wzrastające dostawy węgla z Polski.

Postanowiono wprowadzić w życie pierwszy układ tymczasowy w terminie do 1 grudnia 1947 roku w oczekiwaniu na ostateczne zawarcie drugiego układu.

Delegaci francuscy i polscy zbiorą się ponownie w ciągu września w Warszawie, aby omówić problemy finansowe oraz sprawy pozostające w związku z ustawą o nacjonalizacji przemysłu w Polsce.

Rokowania w sprawie ostatecznego przygotowania układu o dostawach dóbr inwestycyjnych mają się odbyć w październiku br. w Paryżu.

Dokumenty dotyczące wyżej wymienionych postanowień zostały podpisane dnia 20 sierpnia 1947 r. przez ministra André Phila i dyrektora Alphanda ze strony francuskiej, oraz przez ministra pełnomocnego Adama Rosego ze strony polskiej.

W laboratoriach niemieckich rozpoczął się pożar w Kadyksie Liczba ofiar sięga już 2000 zabitych i 16000 rannych

PARYŻ, 21.8. (PAP). Prasa francuska donosi, że ilość ofiar eksplozji w Kadyksie znacznie przekracza cyfry urzędowo podane. Z granicy hiszpańsko-francuskiej donoszą, że w wyniku eksplozji zginęło około 2 tysięcy osób, a 16 tysięcy odniosło rany. W wielkich stoczniach i schronach dla łodzi podwodnych, w których podczas wojny ukrywały się niemieckie farty podwodne — szaleł pożar. Ogień objął również dzielnicę mieszkaniową.

Wioska hiszpańskie otoczyły Kadyks, odcinając wszelki kontakt tego miasta ze światem.

Z wiadomości, jakie nadeszły z Hiszpanii wynika, że ucieczkę niemieckich żołnierzy z Kadyksu nie udało się powstrzymać.

Proklamacja gen. Markosa do narodu greckiego Rządy króla są nielegalne

PARYŻ, 21.8. (PAP) — Z Aten donoszą, że gen. Markos zwrócił się z proklamacją do narodu greckiego. Proklamacja podkreśla, że rządy króla Pawła są nielegalne, gdyż plebiscyt w sprawie monarchii został sfałszowany. — Gen. Markos zakomunikował, że dąży do tego, aby w Grecji powstały warunki, w których naród grecki będzie mógł swobodnie wyrazić swą wolę w sprawie przyszłości Grecji.

Utworzenie grupy de Gaulle'a w parlamencie francuskim

PARYŻ, 21.8. (Obsl. wł.). Utworzenie gaulistowskiej grupy parlamentarnej w parlamencie francuskim jest nowym etapem w kampanii de Gaulle'a, dążącego do ustanowienia dyktatury we Francji. Dotychczas przystąpiło do tej grupy 55 deputowanych, należących

do centrum i do partii prawicowych. Członkowie tej grupy podali do wiadomości, że jednym z ich zamiarów jest rewizja konstytucji, która, jak oświadczyli, „pokazała w praktyce, iż jest jedną z głównych przyczyn obecnych trudności”.

Należy dodać, że pozytywnie odwręcając się od rządu, który otrzymywał chleb częściej i w mniejszych ilościach. W tym celu na poszczególne kupony sklepy będą wydawać po 0,5 kg chleba, przy czym chleb świeży ma być dostarczany do punktów rozdzielczych przynajmniej co drugi dzień.

Odrębna rejestracja kart zaopatrzenia na chleb

Ministerstwo Apropozycji zarządziło, aby poczynając od września br. wprowadzona została odrębna rejestracja kart zaopatrzenia na chleb i odrębna na pozostałe artykuły spożywcze z wyjątkiem mięsa. Posiadacze kart zaopatrzenia będą mogli zarejestrować w jednym sklepie rozdzielczym na chleb, a w innym na pozostałe produkty.

Do rejestracji na wszystkie artykuły spożywcze z wyjątkiem mięsa i chleba służyć będzie tak, jak dotychczas 1 odcinek rejestracyjny, natomiast na chleb wydawać się będzie jeden z wolnych kuponów. Od listopada br. Ministerstwo wpro-

wadzi do kart zaopatrzenia 5 odcinek rejestracyjny, który służyć będzie specjalnie do rejestracji na chleb.

Zarządzenie powyższe ma na celu umożliwienie konsumentom wykupywanie chleba kartkowego w punktach rozdzielczych w pobliżu miejsca zamieszkania. Należy dodać, że poczynając od września br. konsumenci będą otrzymywali chleb częściej i w mniejszych ilościach.

Zawieszenie wymiany funta na dolary Doniosła decyzja rządu brytyjskiego

LONDYN, 21.8. (Obsl. wł.). — Na trzecim, nadzwyczajnym posiedzeniu rządu brytyjskiego zdecydowano zawiesić wymianę funtów na dolary.

Minister skarbu, Dalton, wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył, że rząd brytyjski zmuszony jest zawiesić czasowo szereg porozumień z różnymi krajami, dotyczących wymiany funta szterlinga na dolary. Minister dodał, że funt będzie można nadal swobodnie wymieniać na wiele innych walut.

CO ZMUSIŁO RZĄD DO POWZIĘCIA DECYZJI

Następnie Dalton podał powody, które zmusiły rząd angielski do podjęcia tej ważnej decyzji. Przyczyną były cyfry, dotyczące kolejnego pobierania sum z pożyczki amerykańskiej. Dalton dodał: „Spodziewałem się, że sumy pobierane z pożyczki będą się zmniejszać, ale od 6 i 7 sierpnia nasze zaopatrzenie w dolary znacznie się skurczyło. Między 10 i 15 sierpnia mieliśmy do płacenia nie mniej jak 176 milionów dolarów. W poniedziałek i wtorek bieżącego tygodnia, zapłaćliśmy jeszcze 66 milionów. Stan taki nie może trwać nadal. Decyzja nasza z pewnością wywoła dość duże zaburzenia w handlu międzynarodowym, pociągnąć może za sobą zaprzestanie pewnych dostaw. Bardzo nam przykro, ale jest to nieuniknione.

Spodziewamy się, że wszyscy zrozumieją i przez to decyzję. Anglia przedsięwzięła rozsądne i ostrożne kroki, celem utrzymania funta szterlinga na mocnej podstawie. Być może spróbowaliśmy, będziemy musieli zawrzeć teraz nowe porozumienia z innymi krajami”.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA „ZJEDZONA” W ROK

LONDYN, 21.8. (Obsl. wł.). — W kołach londyńskich uważają, że na skutek ogłoszonej decyzji wstrzymanie została pewne dostawy z zagranicy. Spodziewają się, że wzmożenie waluty angielskiej pozwoli na zawarcie nowych kontraktów z nowymi krajami, ale nie ukrywają, że upłyne jeszcze sporo czasu, zanim wypełnione zostaną powstałe luki. Podkreślają tutaj, że rząd powziął decyzję w momencie, gdy pożyczka amerykańska przestała praktycznie istnieć.

Na 3 miliardy 750 milionów dolarów pożyczonych przez Stany Zjednoczone pozostało po upływie roku, tylko 400 milionów dolarów. Saldo to pozostaje jednak w zawieszeniu w związku z nowymi rozmowami, podjętymi przez W. Brytanię z rządem USA. Wydaje się, że rząd angielski gotów jest nawet obecnie z rozmów tych zrezygnować.

KONIECZNOŚĆ ZATRZYMANIA „KRWOTOKU” DOLAROWEGO

LONDYN, 21.8. (Obsl. wł.). — Wiadomość o zawieszeniu wymiany funta na dolary ukazała się dziś w prasie londyńskiej pod obtrzymnymi tytułami. Prasa podkreśla nieuniknioną konieczność zatrzymania „krewotoku” dolarowego, który grozi katastrofą finansową.

„Financial Times” uważa, że rząd poszedł w dobrym kierunku. Gazeta zaznacza, że obecne potężne eksporty nie będą więcej w stanie wydać w Ameryce pieniędzy zarobionych na sprzedaży towarów do Anglii i będą musieli czynić zakupy poza strefą dolarową.

DALSZE ZMNIJSZENIE RACJI ŻYWIŃCOWYCH

Labourystowski „Daily Herald” nie ukrywa, że bezpośrednią konsekwencją decyzji rządu, będzie prawdopodobnie zmniejszenie racji żywnościowych. Jest to właśnie — pisze gazeta — ponura strona tej sprawy, ale trzeba przytomnie sobie, że wchodzimy w okres, w którym, będąc mniej zależnymi od dolara, będziemy mogli przedsięwziąć bardziej realistyczne politykę gospodarczą.

Konserwatywny „Daily Telegraph” uważa, że rząd zbyt późno powziął niezbędne decyzje, ale dodaje, że sytuacja nie jest jeszcze bez wyjścia i nie zmusza do zwracania się o pomoc za cenę niepodległości.

„Daily Express” stwierdza, że Anglia powinna zrzucić ciężary swego wojakowego angażowania się zagranicą i zaniechać zamiaru przeprowadzenia poboru do wojska.

IMPRESJE Z PROCESU KRAKOWSKIEGO

Na początek akcent wesół: epizod z Munchem. Zaczyna się od historii jego aresztowania: jak to p. funkcjonariusz archiwum miejskiego (on-że archiwariusz WiN) uwierzył, że nieznany pułkownik ratuje go przed „bezpieką” i wręczył mu całe archiwum WiN po starannym posorowaniu. Munch — mały człowieczek z rzadkimi, rudawymi włosami zapewnia gorąco, że zdawał sobie sprawę z pułapki, ale że jego zapewnienia o blichrze chyba na poprawienie sobie reputacji u współoskarżonych, tylko wzmagały wesołość na sali. Munch kontynuuje linie Eugeniusza Ralskiego i Wilczyńskiego. Robi z siebie głupca — trzeba przyznać, w sposób wysoce kulturalny, o wiele bardziej naturalny, aniżeli łamci. Trudno jednak wierzyć, że naukowiec, człowiek wykształcony i dojrzały, był rzeczywiście przekonany, iż zapisując starannie adres i rysopis gońca UB w Krakowie, organizatora piekarni spółdzielczych w Jarosławiu, działacza kolejarskiego PPR w Przeworsku, pracował li tylko dla przyszłych historyków. A już kiedy zapewnia, że tylko przez przeoczenie nie wniósł do kartoteki nazwiska p. posła Mikolajczyka, wielokrotnie wymienianego w raportach WiN, sala wybuchła ogromnym śmiechem.

Ala właśnie w tej chwili w śmiejącą się salę pada słowo: „LISTA INWIGILACYJNA”, a w ślad za nim drugie „oddziały specjalne”. Śmiech gaśnie. ZA BŁAZENSKA MASKA BLYSNAŁ REWOLWER SKRYTOBOJCZY. Mały człowieczek przed stołem sędziowskim przestaje od razu być śmiesznym. Uznawaliśmy sobie: to te rzeczy właśnie, tak beznadziejnie, trzepoczące w obłudnym geście, wypisywały na „fiskach” adnotacje, za którymi pojsz miała śmierć.

Technika obrony personalnej Buczek jest niezwykle prosta. Buczek nie przeczy niczemu, co stwierdza jego współoskarżeni, m. in. potwierdza, że zgodził się na rozmowy z Kolem. Potwierdza, że wiedział o przynależności Kota do WiN. Potwierdza, że brał od Kota materiały WiN — sprawozdanie szpiegowskie, kłamliwe „informatory”, ulotki — i to nawet w większej ilości. Potwierdza, że przyrzekł Kotowi przekazanie tych materiałów do p. Mikolajczyka. O tym wszystkim już zeznawali inni, więc Buczek temu nie przeczy, ale buczkowska gotowość do zeznań kończy się od razu tam, gdzie brak jest zeznań innych, gdzie jedynym znanym Sądowi świadkiem wydarzeń jest on sam — Buczek.

Kto może wiedzieć, co się działo w jego własnej, Buczka, głowie. Więc p. Buczek zapewnia śmiało, że w swej świadomości nie traktował Kota jako przedstawiciela WiN, tylko po prostu jako osobistego, interesującego znajomego. Zapewnia dalej z niemniejszą śmiałością, że dostarczane przez Kota materiały traktował nie jako materiał wywiadowczy, ujawniający tajemnice państwowe, lecz jako coś w rodzaju serwisu prasowego podziemia, zawierającego ciekawe dlań, jako publicysty materiały.

Władze Bezpieczeństwa nie wiedzą, jakimi drogami poszły materiały szpiegowskie WiN od Buczka do Mikolajczyka, ani komu Buczek rozdał otrzymane w większych ilościach winowskie szmaliki.

Więc Buczek oświadcza z całą

bezceremonialną czcią, że przyrzekając Kotowi przekazanie materiału p. Mikolajczykowi nie myślał wypełnić przyrzeczenia, że tylko przez uprzejmość nie odmawiał Kotowi przyjmowania większych ilości materiałów WiN, a w rzeczywistości wszystkie te materiały po otrzymaniu — po prostu palił (tuja dla przezorności znów robi wyjątek dla trzech wypadków, o których władze i tak wiedzą od innych).

Taktyka ta jest jednak źle pomyślana. Redaktor naczelny „Piastu” przez krakowskiej organizacji PSL, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego nie może robić z siebie durnia. To jest nie tylko śmieszne. To jest niewiarygodne.

Nie może polityk i działacz przyznawać się do naiwności politycznej posuniętej tak daleko, że nie zdaje sobie sprawy z oczywistego faktu, iż stale utrzymywanie kontaktu z określonym członkiem określonej organizacji podziemnej, stając, kilkumiesięczny „abonament” na wydawnictwa tej organizacji, wreszcie sugerowanie tej organizacji wydania określonego materiału, to po prostu kontakt z tą organizacją, współpraca z tą organizacją. To jest NIE TYLKO GLUPSTWO. TO JEST NIEWIARYGODNE.

Prokurator rozsmieszył salę do prowadząc do absurdu odpowiednią tezę Buczka. Był to nie tylko chwytliwy efekt retoryczny, było to kompletne zrzucanie buczkowej obrony na tym odcinku.

Obrona PSL pomyślana była bardziej zrealizowana. Buczek twierdzi: to, co ja robiłem, to jest moje indywidualne przestępstwo, przestępstwo Karola Buczka PSL, jego władze, nie o tym nie wiedziały. Buczek rozpacza, próbuje oczyścić PSL jako stronnictwo, od zarzutu współpracy z podziemiem, uratować już NIE SIEBIE, LECZ KIEROWNICTWO PSL.

Jednak i to się nie udaje. Zarówno zeznania innych, ostrzeżenia, jak i to, co mówi sam Buczek, pozwala stwierdzić, że należało on w stronnictwie do działaczy bardziej trzeźwych, skłonnych do nadawania mu bardziej demokratycznego oblicza.

Więc skoro nie osobiste sympatie i nie własna głupota — to co właściwie połączyło Buczka z Kolem?

POŁĄCZYŁA GO LINIA POLITYCZNA MIKOLAJCZYKOWSKIEGO KIEROWNICTWA PSL. LINIA IDENTYCZNA Z LINIĄ WiN.

WiN chciał aby PSL przeciwstawiło się stronnictwom demokratycznym w czasie referendum — mikolajczykowskie kierownictwo PSL wysłapiło przeciwko głosowaniu „trzy razy tak”.

WiN chciał odrębnej listy PSL przy wyborach sejmowych — mikolajczykowskie kierownictwo PSL rozbiło rozmowy dotyczące udziału PSL w bloku wyborczym.

WiN uważał, że naczelnym jego zadaniem jest walka przeciw PPR — p. Mikolajczyk z tej walki uczynił najwyższą wytyczną polityki PSL.

Mimo odmiennej częściowo terminologii, mimo niechęci starych „Piastowców” do winowskich satorów — WSPÓLNA PRAKTYKA POLITYCZNA zbliżyła do siebie PSL i WiN.

Rozmowy Kot — Buczek były jedynie wynikiem tej zbieżności, tej wspólnoty ideologicznej.

Świat w ciągu doby

Na marginesie konferencji w Rio

Większość krajów Ameryki Południowej przeżywa obecnie ostrą kryzys. Zastój i bezrobocie grozi przede wszystkim galeziom produkcji, zaspokajającym w czasie wojny potrzeby przemysłu wojennego Stanów Zjednoczonych i Anglii. Wywiera to szczególnie szkodliwy wpływ na całość życia gospodarczego tych krajów, jeśli weźmie się pod uwagę ich stosunkowo prymitywną i jednostronną strukturę gospodarczą.

Tzw. nadwyżki eksportowe, które w latach wojny nagromadziły się w nowojorskich i waszyngtońskich bankach, nie mogą być użyte na zaspokojenie rzeczywistych potrzeb. Stany Zjednoczone zalewają rynki południowo-amerykańskie... gumą, dołżuciami, papierosami, kosztownymi radiopararami i lodówkami elektrycznymi. Kiedy natomiast zaczyna się mówić o urządzeniach górniczych czy kolejowych, obrabiarzach lub maszynach przedziałowych, okazuje się, że w Stanach brakuje tych artykułów i że można je będzie nabyć za dwa, trzy, pięć lat.

Monopolistom z Wall-Street nie wystarczy już proste ekonomiczne uzależnienie Ameryki Południowej. Pragną oni uczynić z niej terytorium swojej WYŁĄCZNEJ, KOLONIALNEJ eksploatacji. Rodzi to uzasadnioną niechęć i opór ze strony pieszczonych krajów Ameryki Południowej. Ale Wall-Street nie zmił opozycji. Nie zniósł jej zwłaszcza tam, gdzie chodzi o interesy wielkiego, monopolistycznego kapitału amerykańskiego.

Celem Stanów Zjednoczonych na konferencji pan-amerykańskiej, obradującej obecnie w Rio de Janeiro, jest zapewnić sobie absolutną hegemonię na zachodniej półkuli i stworzyć warunki, w których wszelka opozycja staje się nie możliwa. Temu celowi ma służyć blok wojskowy pod przewodnictwem Stanów, blok, który jest głównym tematem konferencji w Rio.

Według propozycji, forsowanych przez min. Marshalla, decyzje, powzięte przez 23 uczestników tego bloku mają obowiązywać wszystkich. Głos SZESZCIU spośród dwudziestu państw amerykańskich to staje w ten sposób po prostu ANU LOWANY, ich niezależność i swoboda decyzji PRAWNIE i FORMALNIE ograniczona. W praktyce oznacza to, że los tych państw, a wraz z nimi wszystkich innych, znajdzie się niepodzielnie w ręku Stanów Zjednoczonych, które mogą w każdym wypadku liczyć na zdobycie dla siebie większości czy nawet większości kwalifikowanej. Powołanie przeciwko władowi, w jaki sposób zdobywa się głosy takich państw, jak: Nikaragua czy Wenezuela, Panama czy Ekwador. Stany Zjednoczone rozporządzają dostatecznymi SRODKAMI i dostatecznym DOŚWIADCZENIEM w tym zakresie. Sprzeciw, który mogłyby zamianować większe państwa południowo-amerykańskie takie, jak: Argentyna, Brazylia czy Chile i który w normalnych warunkach TYLKO w tych nielicznych większych państwach może się ujawnić, zostałby automatycznie zlikwidowany.

Nie trzeba dowodzić, jak bardzo ułatwiliby to realizację zadań, które stawia sobie Wall-Street. Konkretnie idzie tu o to, aby zapewnić zbył dla produkcji potężnego amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego, któremu w pierwszym rzędzie zagraża kryzys.

Kraje Ameryki Południowej kupować będą od Stanów Zjednoczonych i działać za swoje ciężko zapracowane pieniądze. Po co? Po to, aby rdzewiały w arsenałach? Być może. Ale jest również możliwe, że te działa i czołgi posłużą różnym awanturnikom politycznym (a takich nie brak ani na świecie, ani w Ameryce Południowej) do wywołania starć, krwawych zamieszek i wojen między narodami tego kontynentu.

Jeżeli magnatom z Wall-Street uda się przeprowadzić do końca swoją linię polityczną w Ameryce Południowej, to wyniki nie będą długo na siebie czekać. Będą się nazywały: zaoferowanie gospodarcze, ułda, kolonialna zależność i wojna. Takiego losu z pewnością nie życzą sobie ludzkie kontynentu południowo-amerykańskiego i przeciw niemu będą się bronić.

USA dążą do kolonizacji Anglii

Nikłe szanse Wielkiej Brytanii na uzyskanie pomocy z Ameryki

NEWY JORK, 21.8. (PAP). Amerykański minister skarbu John Snyder oświadczył we wtorek wieczorem na konferencji prasowej, że Wielka Brytania nie zwracała się do Stanów Zjednoczonych o dalszą pożyczkę. Na pytanie, jak Wielka Brytania da sobie radę po wyczerpaniu pożyczki — Snyder odpowiedział, że Wielka Brytania będzie mogła otrzymać pożyczkę za pośrednictwem banków prywatnych, banku eksportowo-importowego, Banku Międzynarodowego oraz Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

Zdaniem obserwatorów, odpowiedź ta wskazywała, iż szanse uzyskania przez Wielką Brytanię pomocy z USA, w wyniku toczących się obecnie w Waszyngtonie rozmów są nad wyraz nikłe.

Minister Snyder odmówił wyrażenia odpowiedzi na pytanie, czy zamierza poruszyć w rozmowach z przedstawicielami rządu brytyjskiego sprawę, związane bezpośrednio z życiem gospodarczym Wielkiej Brytanii, jak np. sprawa upaństwowienia przemysłu stalowego i produkcji węgla.

LONDYN, 21.8. (PAP). Waszyngtoński korespondent „Daily Telegraph” donosi, że rokowania w sprawie modyfikacji anglo-amerykańskiego układu finansowego napotykają na poważne trudności. Amerykanie uważają, że delegacja

brytyjska nie przedstawiła żadnych nowych informacji, dotyczących kryzysu brytyjskiego. Szef delegacji brytyjskiej nie otrzymał upoważnienia do przedstawienia oficjalnej propozycji brytyjskiej, której domagają się Amerykanie.

„Szukajmy ratunku w Europie”

woła liberał w dziennik angielski

LONDYN, 21.8. (PAP). Liberalny dziennik angielski „News Chronicle” stwierdza, że dla Wielkiej Brytanii prawdziwa nadzieja zbawienia i wolności gospodarczej istnieje w Europie.

Dziennik podkreśla, że „umowy handlowe z Polską i Węgrami były wysoce zachęcające”, a żywotną doniosłość mają również odbywające się obecnie rozmowy z Jugosławią. Wreszcie — pisze „News Chronicle” — należy podjąć inicjatywę w kierunku wznowienia rozmów handlowych ze Związkiem Radzieckim. Tych kilka milionów funtów, które —

jak się zdaje — stanowiły główną różnicę między końcową ofertą brytyjską a końcową ofertą radziecką, byłyby małą ceną w zestawieniu z ponurymi perspektywami, jakie czekają nas po wyczerpaniu się zapasów dolarów.

„Porozumienie ze Związkiem Radzieckim miało dać nam bardzo istotne i dalekosiegnące korzyści. Gdyby dało się porozumienie to zrealizować łącznie z innymi rokowaniami w Europie, Wielka Brytania uczyniłaby doniosły krok w kierunku odbudowania swego tradycyjnego bilansu handlowego”.

LONDYN, 21.8. (PAP). Czołowy publicysta angielski Frank Pilecain na łamach „Daily Worker” rolę, jaką odgrywają Stany Zjednoczone na tle kryzysu gospodarczego w Wielkiej Brytanii. Autor zaznacza, że koła amerykańskie z zainteresowaniem śledzą przygotowania do kongresu brytyjskich związków zawodowych. Na kongresie tym będą się bowiem ścierać zwolennicy współpracy ze Stanami Zjednoczonymi z ich przeciwnikami.

„Daily Worker” podaje, że w kołach amerykańskich liczą się ze zmianą gabinetu brytyjskiego. Nie jest wykluczone, że pewien sukces odniesie Bevan, obecny minister zdrowia. Lecz wydaje się bardzo prawdopodobne, że Bevan i jego przyjaciele zamierzają w zasadzie kontynuować politykę zagraniczną Bevana.

Autor zwraca uwagę na to, że Stany Zjednoczone dążą do „kolonizacji Wielkiej Brytanii”. W związku z tym zamierzają one przysłać do Anglii swych doradców technicznych, którzy mają zorganizować przemysł węgla na nowych zasadach.

LONDYN, 21.8. (PAP). Brytyjskie ministerstwo skarbu komunikuje, że w ub. sobotę zaczerpnięto dalszych 40 milionów dolarów z pożyczki kanadyjskiej. Jest to wyjątkowo wielka suma, gdyż w poprzednich tygodniach czepiano z tej pożyczki po 10 milionów dolarów.

GENEWA, 21.8. (PAP). Bawiający obecnie w Genewie australijski minister odbudowy John Dedman, wyjeżdża we środę do Londynu, by, jak sądzi, wziąć udział w konferencji między amerykańskim podsekretarzem stanu Claytonem a ministrem Crippsem.

LONDYN, 21.8. (PAP). Brytyjskie ministerstwo skarbu podało w środę wieczorem do wiadomości, że począwszy od północy zostanie tymczasowo zawieszona konwersja funta sterlinga na dolary.

Walki w Indonezji trwają

Holendrzy przygotowują nową ofensywę

Nastroje antywojenne wśród członków holenderskiej Partii Pracy

NEWY JORK, 21.8. (PAP). Indonezyjski rząd republikański przesłał do Rady Bezpieczeństwa ONZ depezę, stwierdzającą, że nie może przyjąć do tymczasowych propozycji holenderskich w sprawie załatwienia sporu. Depesza podkreśla, że wiadomości, jakie otrzymał ostatnio rząd republikański, zwiększyły jego niepokój co do tego, że siły holenderskie nie zechcą respektować rozkazu zaprzestania działań wojennych i mogą przejść do jeszcze szerszej akcji militarnej.

W ostatnich dniach Holendrzy dopuszczali się coraz częściej naruszenia rozejmu, podejmując w różnych punktach planowe operacje, które rząd republikański uważa za sprzeczne z zażenieniem Rady Bezpieczeństwa.

Republika Indonezyjska nie może brać pod uwagę żadnych propozycji sprzecznych z decyzją Rady Bezpieczeństwa, że spór należy załatwić drogą arbitrażu lub innymi środkami pokojowymi po zakończeniu działań wojennych.

LONDYN, 21.8. (PAP). — Jak donosi prasa holenderska, rząd zamierza wydać rozkaz o rozpoczęciu nowej, wielkiej ofensywy przeciwko głównym ośrodkom strategicznym Republiki Indonezyjskiej. Przyczyną tego ma być naprężona sytuacja na wyspach: Jawa, Sumatra i Madura, gdzie wojska holenderskie zmuszone są prowadzić zaciekłe walki z ludnością miejscową.

NEWY JORK, 21.8. (PAP). — We wtorek wieczorem Stany Zjednoczone wyczołgały formalnie swą ofertę, dotyczącą pośrednictwa między Republiką Indonezyjską a Holandią w ewentualnym nawiązaniu bezpośrednich rokowań dla pokojowego zlikwidowania sporu.

LONDYN, 21.8. (PAP). Z kół młodojnych informują, że wiadomość, jakoby Wielka Brytania wyczołgała swą propozycję pośrednictwa w sporze holendersko-indonezyjskim — nie odpowiada prawdzie.

HAGA, 21.8. (PAP). — Prasa donosi, że w Amsterdamie odbył się przy drzwiach zamkniętych kongres Partii Pracy, zwolniony na żądanie szeregów organizacji partyjnych, niezadowolonych z polityki rządu i ministrów z ramienia Partii Pracy, odpowiedzialnych za działania wojenne w Indonezji.

Kongres miał przebieg niezwykle burzliwy. Wielu delegatów poddało ostrej krytyce działalność ministrów z Partii Pracy, którzy wraz z Beelem wszczęli wojnę przeciwko narodowi indonezyjskiemu. Kilku delegatów wysunęło wniosek, by Partia Pracy odmówiła rządowi poparcia i uznała bez zastrzeżeń niepodległość Indonezji.

Po dłuższej dyskusji, w której przywódcą Partii Pracy, Forring, usiłował, wbrew oczywistym faktom, dowiedzieć, że wojska holenderskie w Indonezji ograniczyły się do akcji policyj-

nej i przerwały działania wojenne w dniu 4 sierpnia, uchwalona została większość głosów rezolucja, która wyrażała ubolewanie z powodu działań wojennych, wszczętych przez rząd Beela, a próbuje jednakowoż politykę rządu.

24 delegatów, należących do różnych organizacji partyjnych, głosowało przeciwko tej rezolucji, żądając wyrażenia potępienia wojny w Indonezji.

Walka o demokratyczny statut dla Algeru

we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ, 21.8. (PAP). W związku ze wznowieniem dyskusji nad statutem Algeru w kuluarach Zgromadzenia Narodowego panuje wielkie żywienie.

Widoczne jest, że wobec wytworzonej przez uchwały kongresu SFIO sytuacji, partie prawicowe będą się starały spowodować odroczenie głosowania i przesunąć je na sesję powakacyjną.

Kongres socjalistyczny zobowiązał premiera Ramadiera i ministrów socjalistycznych do podtrzymania projektu socjalistycznego referenta komisji spraw wewnętrznych Rabiera, który to projekt komisja uchwiliła, a poruczenia projektu rządowego, który był wynikiem kompromisu z MRP. Jednocześnie kongres zakazał premierowi Ramadierowi ewentualnego postawienia kwestii zaufania w tej sprawie, do czego premier zobowiązał się wobec MRP.

Z drugiej strony przez MRP Schuman w niedzielnym przemówieniu oświadczył, że projekt komisji jest nie do przyjęcia, podczas gdy de Gaulle ogłosił długą deklarację w sprawie Algeru, występującą w obronie zasad pierwotnego projektu rządu.

Jakkolwiek — zdaniem „Combat” i „Parlaim Libere” — zwolennikom projektu komisji może zabraknąć 15—20 głosów, obserwatorzy parlamentarni są innego zdania, twierdząc, że komunisty i socjaliści wraz z deputowanymi zamierzają rozporządzać absolutną większością pod warunkiem, że przyłączą się do nich ministrowie socjalistyczni, którzy są deputowanymi. Opinię tę podziela „Monde”, podczas gdy prasa prawicowa wyraża nadzieję, że ministrowie socjalistyczni złamią dyscyplinę partyjną.

Kto dostarczy stali dla Zagłębia Ruhry?

Spór między W. Brytanią a USA

BERLIN, 21.8. (PAP). W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że między przedstawicielami Anglii i Ameryki odbyły się ostatnio rozmowy, dotyczące dostaw stali dla całkowitego uruchomienia przemysłu górniczego Zagłębia Ruhry.

Zgodnie z tymi wiadomościami, USA zaproponowały dostarczyć w tym celu 600 tysięcy ton stali, żądając wzajemnie praw kontroli przy rozstrzygnięciu zagad-

nień politycznych w Zagłębiu Ruhry. Anglii nie zgodził się na taki projekt dla dwóch przyczyn: po pierwsze dlatego, że amerykańskie zamierzały dostarczyć stali, która wymagała dodatkowej obróbki, a powtórnie dlatego, że górnicy, którzy domagają się upaństwowienia kopalni, wyciągiliby z tego wniosek, iż zostali sprzedani Amerykanom. Wobec tego, Anglii sami podjęli się dostarczyć 450 tysięcy ton odpowiedniej stali.

Polki walczą o pokój świata

Wielkie zebranie w Warszawie przed sesją Kom. Wykon. Światowej Federacji Kobiet

Wczoraj odbyło się w Kasynie Oficerskim w Warszawie wielkie zgromadzenie kobiet, zorganizowane przez Ligę Kobiet w związku z wyjazdem delegacji kobiet polskich na sesję Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Na zebraniu przybyły tłumy kobiet.

Zgromadzenie zagała wiceprzewodniczącą zarządu warszawskiego Ligi Kobiet Spiczynską, przedstawiającą ze-

branym zagadnienia, które będą przedmiotem obrad Światowej Federacji Kobiet we wrześniu br. Z kolei głos zabierała dyr. Departamentu Szkolnictwa i Wychowania Min. Oświaty, Kształcenia i Wychowania, podkreślając zadania ruchu kobiecego w dzisiejszej dobie.

Głównym celem naszym, mówi dyr. Kormanowa, jest walka o pokój, walka z elementami faszystowskimi. Ważną pozycję w tej walce zajmuje Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, reprezentująca 80 milionów zorganizowanych kobiet całego świata.

Z kolei przyjęto rezolucję, w której m. inn. czytamy: „W związku ze zbliżającą się sesją Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i z przypadającą w tym czasie rocznicą agresji hitlerowskiej na Polskę, my kobiety — Polki, oświadczamy wobec całego świata, że nigdy nie zapomnimy straszliwych skutków wojny i terroru faszystowskiego, milionów zabitych naszych dzieci, mężów, braci i najbliższych. Będziemy mobilizować wszystkie kobiety i cały naród do walki przeciwko wojnie, przeciwko próbom odrodzenia im-

KRONIKA DOLNOŚLĄSKA

PRZYJĘCIE W BELWEDERZE
Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 20 bm. chargé d'affaires Egiptu w Warszawie p. Hassen Mazhar, który wręczył Prezydentowi listy króla Egiptu, Faruka I.

PRZYJĘCIE W MSZ
Minister pełnomocny Józef Oleśwski przyjął w dniu 20 bm. posła Szwajcarii w Warszawie, p. Anton Roy Gens.

Obchód święta narodowego Węgier

Wczoraj, w dniu św. Stefana, patrona narodowego Węgier, odbyło się staraniem Tymczasowego Zarządu Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w kaplicy Prytułskości, przy ul. Wilekiej Nr 7 na bożeństwo, na które przybyła tutejsza kolonia węgierska z chargé d'affaires Węgier, p. Pawłem Forstnerem na czele oraz grono Polaków, którzy podczas wojny przebywali na Węgrzech. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano hymn narodowy węgierski.

Tegoż dnia o godz. 18 wieczorem chargé d'affaires Węgier, p. Paweł Forstner wydał przyjęcie w hotelu „Polska”.

Ostateczne orzeczenie o nacjonalizacji przedsiębiorstw przemysłowych

W związku z końcowym stadium akcji rozpatrywania zarzutów przeciwko decyzjom o nacjonalizacji przedsiębiorstw, ogłoszone już zostały pierwsze orzeczenia ministra przemysłu i handlu o przebiegu przedsiębiorstw na własność Państwa. Orzeczenia te są ostateczne i nie podlegają zaskarżeniu.

Dotychczas ogłoszono pierwszych 9 orzeczeń, dotyczących 691 przedsiębiorstw, co do których nie zostały zgłoszone prawa lub zarzuty w przewidzianym terminie.

Napływają dośawy nowego zboża

Do magazynów Funduszu Apropriacyjnego na Dolnym Śląsku napływają zboże z nowych zbiorów. W ciągu najbliższych 2 tygodni na rynku dolnośląskim pojawi się mąka z tegorocznego zboża.

W ramach dotychczasowej działalności Fundusz Apropriacyjny na Dolnym Śląsku dostarczył rolnikom za sprzedane zboże ponad 10 tys. ton węgla, około 20 ton skóry podszewowej i tekstyla wartości ok. 15 milionów złotych.

Artyści radzieccy na Wybrzeżu

W dniach 18 i 19 bm. odbyły się na Wybrzeżu występy artystów radzieckich, laureatów międzynarodowego konkursu muzycznego w Pradze.

W dniu 18 bm. zespół wystąpił w Gdańsku w stożni Nr 1, zaś w dniu 19 w Sopocie, w Operze Leśnej, zbierając wszędzie gorące oklaski.

Dzieci rumuńskie wyjechały z Polski

Po 3 miesięcznym pobycie w Polsce dzieci rumuńskie wyjechały do swej ojczyzny. Dzieci rumuńskie, które żyją obecnie w specjalnie ciężkich warunkach znalazły w czasie pobytu w zakładach polskich ojcowską opiekę. Dzieci opuściły Polskę dobrze odziane i odżywione.

Zamiast wieńca na grób tow. Falkowskiego

Na fundusz rodzin po poległych w walce z reakcją zamiast wieńca na grób tow. Falkowskiego zł 11.530 składają kasy i kasie i pracownicy sanatorium „Bristol” i „Janina” w Kudowie.

Wynalazki robotnicze w ZSRR zaoszczędzą państwu miliony rubli rocznie

MOSKWA, 21.8. (PAP). Kolejne radzieckie w roku ubiegłym zrealizowały 19 tysięcy wynalazków robotniczych, które zaoszczędziły państwu 150 milionów rubli.

W zakładach automobilowych „ZIS” w Moskwie pracujące obecnie 2 tysiące robotników — wynalazców, których odkrycia przyczyniły się do tego, że wydajność pracy w zakładach przewyższyła poziom przedwojenny. Wynalazki tych robotni-

ków zaoszczędziły w ub. roku 9 milionów rubli, tysiąc ton żelaza i opalu, ponad 3 miliony Kwh-godzin prądu elektrycznego.

W fabrykach radzieckich uruchamia się dla robotników — wynalazców specjalne warsztaty, gabinety techniczne, laboratoria i biblioteki. W słynnych zakładach budowy maszyn „Uralmaszawod” stworzono specjalne oddziały o wysokiej wydajności pracy, które przyczyniły się do podwojenia produkcji.

Kol. Irena HANKIEWICZOWA
por. W. P.,
członek Warszawskiego Zarządu Akademickiego
Związku Walki Młodych „Życie”,
studentka Uniwersytetu Warszawskiego
zginęła śmiercią tragiczną dn. 14 sierpnia 1947 r.
W zmarłej tracimy ofiarą działaczkę postępowego ruchu
studenckiego.

CZĘŚ JEJ PAMIĘCI
Zarząd Główny AZWM „Życie”.

Materiały szpiegowskie w redakcji organu PSL

Siódmy dzień procesu w sprawie Niepokólczyckiego, Mierzwy i inn.

W siódmym dniu rozprawy w czasie jednej z przerw na ręce przewodniczącego Sądu nadszedł, odczytany następnie list — od „wydziału sprawiedliwości WIN”. List zawiera groźbę zlikwidowania członków Sądu w wypadku, jeżeli zapadną surowe wyroki w niniejszej sprawie.



Osk. Strzałkowski

Pierwszą część siódmego dnia przewodu sądowego wypełniło przesłuchanie osk. Muncha, dr filozofii, pracownika archiwum miejskiego w Krakowie, który w organizacji WIN spełniał funkcje archiwariusza. Munch częściowo przyznaje się do winy.

Szpieg organizował koło PSL

W czerwcu 1945 r. w biurze Muncha zjawił się osk. Kot, proponując mu przechowanie sprawozdania informacyjnego za miesiąc maj. Osk. Munch przyjął propozycję i wówczas został wciągnięty do organizacji WIN. Od tego czasu kierował na archiwum miejskim.

W końcu swego oświadczenia osk. Munch mówi o przemianach, jakie zaszły w jego sposobie myślenia i uznaje błędność drogi, która spowodowała go na ławę oskarżonych.

Prok.: Jakże materiały zawierało archiwum?
Osk.: Sprawozdania, ulotki, referaty, informator.

Z dalszych odpowiedzi osk. Muncha wynika, że za swą pracę otrzymywał w różnych terminach wynagrodzenie miesięczne, niezależnie od kwoty 6.000 zł otrzymanych w jesieni 1945 roku, jako jednorazowy zasiłek.

Prok.: Dla jakich celów służyło archiwum siatki wywiadowczej?

Osk.: Uważałem, że dla celów historycznych.

Prok.: A jak Kot objaśniał ten cel?

Osk.: Miał się przydać w przyszłości.

Prok.: A dla kogo, robił osk. kartotekę?

Osk.: Na życzenie Strzałkowskiego, który wraz z Kotem przyszedł do mnie. Miał to być indeks osobowy.

Prok.: Przeznaczony dla jakich celów?

Osk.: Indeks miał zawierać dane o pewnych osobach czynnych w życiu politycznym.

Prok.: A po co w kartotece używano słowa drań?

Osk.: Milczy.

Prok.: Od kogo i w jakim czasie otrzymał oskarżony polecenie robienia list inwigilacyjnych?

Osk.: W lipcu 1945 otrzymałem polecenie od Strzałkowskiego, robienia listy inwigilacyjnej aktywny PPR.

Prokurator zadaje w dalszym ciągu pytania dotyczące stosunków Muncha z osk. Buczekiem i jego roli w organizowaniu spotkań między Kotem, jako przedstawicielem podziemia a Buczekiem, działaczem PSL. Buczek wiedział o tym, że Munch pracuje w podziemiu.

Prok.: Co oskarżony Kot chciał uzyskać od Buczka?

Osk.: Informację o działalności PSL. Należy zaznaczyć, że mowa tu o spotkaniu Kota z Buczekiem, które miało miejsce w listopadzie 1945 r.

Prok.: Jak zareagował Buczek na propozycję tego kontaktu?

Osk.: Zgodził się bez wahania.

Padają teraz pytania prokuratora o stosunki zwerbowania przez Muncha współpracowników do pracy wywiadowczej.

Munch zwerbował do prowadzenia wywiadu w powiecie zawierciańskim niejakiego Łaskowskiego. Łaskowski go stał już skazany przez Sąd w Katowicach na karę śmierci za szpiegostwo.

Oskarżony dalej wyjaśnia, że Łaskowski trudnił się nie tylko zbieraniem informacji dla siatki wywiadowczej WIN. W jesieni 1945 r. zwrócił się do osk. Muncha o pomoc w sprawie zorganizowania koła PSL w Zawierciu.

Prok.: Jaką pomoc dał wówczas oskarżony Łaskowski?

Osk.: Przedstawiłem do Buczka, który wystosował odpowiedni list do wojewódzkiej organizacji PSL w Katowicach, informując o możliwościach założeń koła PSL w Zawierciu. Oprócz Łaskowskiego oskarżony Munch zwerbował do pracy połączoną na wspólny działaniu z osk. Kotem, jako kierownikiem Biura Studiów — w redagowaniu sprawozdań wywiadowczych.

Prok.: Czy Kamieński należał do jakiejś partii politycznej?

Osk.: Tak, do PSL.

Z kolei następują pytania o broni. W odpowiedzi na te pytania osk. chce doświadczyć, że w kartotece umieszczono

nazwiska wszystkich osób, wspomnianych w sprawozdaniach.

Prok.: Proszę stwierdzić, czy w kartotece znajduje się nazwisko Mikołajczyka, które wspomniane jest w sprawozdaniu?

Oskarżony przegląda okazaną mu kartotekę i stwierdza „Nie ma tego nazwiska”.

Czym się trudnił redaktor naczelny „Piasta”?

Po krótkiej przerwie przed Sądem stał się prezes Komitetu Grodzkiego PSL w Krakowie i naczelny redaktor „Piasta” osk. Buczek.

Osk. Buczek oświadcza, że częściowo przyznaje się do zarzucanych mu czynów, lecz w innym zakresie niż jest to ujęte w akcie oskarżenia i składa następnie obszernie wyjaśnienia.

Buczek przyznaje się do kontaktów z współosk. Kotem, o którym wiedział, że pracuje w nielegalnej organizacji WIN, ale twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy z przestępczego charakteru tego rodzaju kontaktów. Przyznaje on dalej, że odbył rozmowę z osk. Kotem na temat celowości wydania przez WIN ulotki porzucił krytykującą Mikołajczyka. Przyznaje również, że wyraził się, iż byłoby to pożądanym pożądanym.

Wiele uwagi poświęca osk. Buczek zarzutom przesyłania raportów szpiegowskich WIN naczelnym władzom PSL. Przyznaje on, że Kot wręczył mu sprawozdanie wywiadowcze z prośbą o przesłanie go Mikołajczykowi. Jak twierdzi — uznał to za sprawozdanie, a nie za drobny raport i tendencyjny, ale przekazał je członkowi władz lokalnych PSL Kabałowi.

Thumaczy się przy tym, że nie zdawał sobie sprawy z charakteru otrzymywanych od Kota materiałów wywiadowczych. Uważał je za serwis prasowy.

Osk. Buczek opowiada dalej Sądowi o swej działalności politycznej. Jak twierdzi, był on zwołaniem udziału PSL w bloku wyborczym, krytykował politykę „Gazety Ludowej”, żądał rewizji polityki stronnictwa i bronił tendencji wzięcia udziału w referendum — pod hasłem 3 razy „Tak”.

Teraz wiem, że to było szpiegostwo — stwierdza czołowa figura PSL — Buczek

Po krótkiej przerwie w zeznaniach osk. Buczek przewodniczący Sądu odczytuje nadesłane na jego ręce pismo podziemia, zawierające pogroźki pod adresem Sądu.

Przewodniczący oświadcza: „Sąd łączy ten dokument do akt sprawy”.

Zadaje pytania prokurator. Oskarżyciel wyraża wątpliwość, czy funkcje, ja

kie pełnił oskarżony w życiu politycznym i stanowisko docenta uniwersytetu można pogodzić z wysuwaniem przez oskarżonego momentem nieświadomości i brakiem orientacji.

Prok.: CZY OSKARŻONY WIE DZIAŁ, ZE PODZIEMIE DOKONUJE MORDÓW?

Osk.: TAK.

Prok.: Jak więc oskarżony, pomimo swoich przekonań, mógł utrzymywać stosunki z Kotem?

Osk. Buczek w odpowiedzi powołuje się na swą łatwowierność i SZACUNEK dla poglądów Kota.

Prok.: WASZ SZACUNEK DLA PODZIEMIA, KTÓRE MORDOWAŁO, TO WŁASNIE WASZA DEMOKRACJA.

Prokurator zbijając następnie w szeregu pytań twierdzenie osk. Buczka, iż nie orientował się co do wywiadowczego charakteru materiałów otrzymywanych od Kota i uważał je za serwis prasowy.

Prok.: Materiały otrzymane od Kota były SZYFROWANE, czy tak przychodziły serwis prasowy?

Osk. Buczekowi zostają przedstawione załączone do akt sprawy materiały, które mu dostarczył Kot. Osk. BUCZEK STWIERDZA ICH AUTENTYCZNOŚĆ.

Prok. odczytuje z nich szereg wyjątków, ZAWIERAJĄCYCH M.I.N. INFORMACJE O CHARAKTERZE WOJSKOWYM, TYCZĄCE SIĘ POBORU, PODAJĄCE SKŁAD I CHARAKTERYSTYKĘ OFICERÓW SZTABU OPERACYJNEGO zaszyfrowanego szyfrą 169 itd. wiadomości o oddziaływanym WPN na



PPS w miejscowościach zaszyfrowanych cyframi 0129, 0130, 0131, 0132.

W dalszych odczytywanych przez prokuratora fragmentach znajdują się wiadomości gospodarcze. ZWŁASZCZA O PRZEMYSLE ZBROJENIOWYM, eche-

maty organizacyjne i wykazy personalne Urzędów Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej.

Na pytanie, jakim sposobem w tych materiałach oskarżony nie dopatrzył się cech szpiegowskich, Buczek nie umiał dać jasnej odpowiedzi, stwierdza natomiast: „Teraz WIEM, ŻE TO BYŁO SZPIEGOSTWO”.

Broszury przeciw PSL pisane na polecenie PSL

Prok.: Dla kogo te materiały, według instrukcji Kota, były przeznaczone?

Osk.: Kiedy Kot pierwszy raz przyniósł te materiały, PROSIŁ O DOKREŚCENIE ICH MIKOLAJCZYKOWI.

Prok.: Jak oskarżony realizował tę prośbę?

Osk.: Dalem je Kabałowi. Sam nie miałem drogi do Mikołajczyka.

Kot indagował osk. czy dostarczył ad resatowi materiały przeznaczone dla władz PSL. Buczek powiedział, że oddał je WITASZKOWI, CZŁONKOWI NKW PSL I POSŁOWI KRN. Kot wiedział, że była to najlepsza droga do Mikołajczyka.

Prok.: Jaki był osobisty stosunek oskarżonego do referendum?

Osk.: Uważałem, że zarówno w wyborach, jak i w całej polityce wewnętrznej nie ma powodu do pogłębiania rozdziału między stronnictwami.

Prok.: A jaki pogląd w tej sprawie miały władze zwierzchnie Stronnictwa?

Osk.: Władze zwierzchnie PSL szły po linii walki z blokiem demokratycznym.

Wyścig cyn zmu, fałszu i obłudy

Prok.: A w „Piście” oskarżony wyrażał swój punkt widzenia, czy władze zwierzchnie?

Osk.: Byłem redaktorem organu PSL i musiałem iść po linii partyjnej.

Prok.: Wbrew przekonaniom własnym?

Osk.: Dawalem się w końcu przekonać.

Prok.: Czy oskarżony nie uważał, że stanowisko władz PSL idzie na rękę reakcji?

Osk.: Wyrażałem pewne obawy w związku z tym. Bałem się, żebyśmy nie byli zepchnięci poza granicę, za którą znajduje się eńdacja i szacanie.

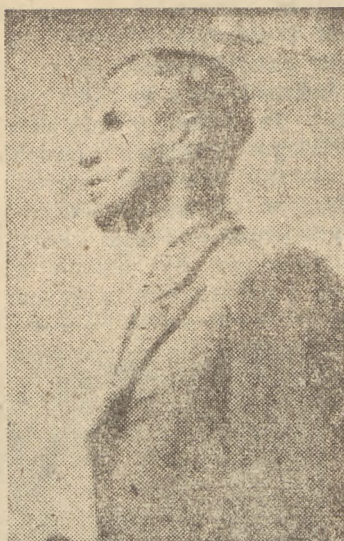
Prok.: A kierownictwo PSL zdawało sobie sprawę z niebezpieczeństwa?

Osk.: Chyba nie.

Prok.: A może wręcz chcieli tego? Oskarżony mówi tu o „niedostatecznej ostrożności” PSL, która się przejawiała np. w słynnej gminie Bańczęka o bandach, jako „samobronie”. Zetknąłem się z przedstawicielami tego podziemia i przekonałem się — mówi oskarżony — że szli oni nie dla „samobrony”, a dla walki z rządem i ustrojem Polski.

Prok.: Proszę powiedzieć w świetle tego, co oskarżony przemyslał i poznał, czy stanowisko władz naczelnych PSL w okresie referendum i wyborów było twórcze dla Polski i w czym leżało interesie?

Osk.: Muszę powiedzieć, że mam krytyczny stosunek do polityki PSL.



Osk. Ostafin

Moim zdaniem, polityka naczelnych władz PSL opóźniła normalizację stosunków wewnętrznych w Polsce i zaszkodziła wybitnie ruchowi ludowemu, ogromnie go osłabiając.

Prokurator cytując fragment artykułu z „Piasta” stwierdza, że w „Piście”, w którym występuje on przeciw „straszni” społeczeństwa reakcja twierdzi, że reakcja jest słaba i niebezpieczna. Podobne instrukcje zawierały „wytyczne deowe” WIN-u.

Czy oskarżony wytłumaczy — pyta prokurator — ZBIEŻNOŚĆ STANOWISKA władz naczelnych PSL, które nadzorowały linie „Piasta” z zalecaniami WIN?

Osk.: Nie potrafię tego wytłumaczyć.

Prokurator odczytuje fragmenty artykułu z „Piasta”, stwierdzającego, że w szeregach PSL nie ma miejsca dla ludzi naruszających prawa. „A dla oskarżonego, który utrzymywał stosunki z winowcem Kotem, członkiem organizacji, jaka utrzymywała kontakty z UPA — było miejsce w tych szeregach? Czy jest miara cynizmu, pozwalająca na pisanie, podobnych artykułów i na utrzymywanie kontaktów z WIN i utrzymywanie materiałów wywiadowczych?”

OSKARŻONY MILCZY.

Rozprawę odroczone do dnia następnego.

na tematy
DNIA!

Koszci straconego czasu

Sprawa lekceważenia czasu własnego i cudzego była już nieraz poruszana. Co z tego, kiedy to lekceważenie jest jedną z naszych wad narodowych i mimo licznych wezwań, aby wreszcie z nim skończyć, jakos nie widać poprawy. A sprawa jest poważna i poważną szkodę wyrządza gospodarce narodowej, a więc i nam samym.

Nasz bratni „Głos Robotniczy”, pisząc na ten temat, oblicza, jakie straty wynikają z powodu jednej minuty opóźnienia i jako przykład bierze fabrykę Scheiblera w Łodzi.

„Jeżeli w fabryce bawelinianej takiej, jak Scheibler, liczącej 8.000 robotników, praca rozpoczyna się tylko o jedną minutę później, to gospodarka fabryczna traci na tym 8.000 minut, tzn. więcej, aniżeli 133 godziny pracy. Biorąc pod uwagę, że krosno produkujące przeciętnie 3 m tkaniny bawelinianej na godzinę, to w przeliczeniu na m tkaniny okaże się, że 1 minuta opóźnienia powoduje dla fabryki stratę 400 m dzienne. 300 dni roboczych w roku okaże, że fabryka, a wraz z nią nasza gospodarka, nasz naród traci w ciągu roku olbrzymią ilość 120 tys. metrów bieżących tkaniny.”

Oczywiście najczęściej strata czasu wynika ze zbyt późnego przystąpienia do pracy, przedwczesnego opuszczania pracy, czy też z powodu nieuzasadnionych przerw jest daleko większa. Nie lekceważać bynajmniej tej jednej minuty, trzeba powiedzieć, że jest to przykład tylko symboliczny. Jest znaczniej gorzej.

Bo jakie są skutki, gdy np. w tkalni, gdzie pracuje 3.000 robotników, stracony czas wynosi co roku 10 minut.

Wskutek tego szkodliwego zwyczaju traci fabryka dziennie w użyciu 30.000 minut, co jest równoznaczne ze stratą 500 godzin roboczych. Zmniejszenie o 500 godz. czasu pracy w ciągu dnia oznacza, w przenośieniu na przeciętną tkaninę bawelinianą, stratę 1.500 m dzienne. W skali rocznej traci taka fabryka 450.000 m tkaniny. Ilość, wystarczająca do oddzielenia bez mała każdego mieszkanka Łodzi jednym metrem towaru.”

Podobne obliczenia moglibyśmy dokonać dla naszych hut, kopalni i wszelkich zakładów produkcyjnych. W wyniku tych obliczeń mielibyśmy tyle a tyle straconego żelaza, węgla, tyle a tyle straconych metrów czy sztuk najrozmaitszych wyrobów. Podobne obliczenia moglibyśmy dokonać dla biur i urzędów. W wyniku tych obliczeń mielibyśmy tyle, a tyle spraw nie załatwionych do końca lub odczołżonych „na później”. Straty, stąd wynikłe, mogą być niewspółmiernie wielkie w stosunku do tych paru zbaganiowanych minut czy kwadransów.

Sądzimy, że te obliczenia mają dostateczną wymowę i nie wymagają komentarzy. Każdy uczciwy pracownik, dla którego nie jest obcą myślą rozwój naszego kraju, powinien wyciągnąć właściwe wnioski.

Dzieci polskie w Niemczech

Katowicki „Dziennik Zachodni” poruszył tragiczną sprawę dzieci polskich, znajdujących się obecnie w Niemczech. Cieszy tu o dzieci, które bądź wywiezione były do Rzeszy w czasie okupacji, bądź też przy ewakuacji w okresie 1944—1945 pogubili swoich rodziców. Są tam i takie, które urodzone zostały przez polskie robotnice w Niemczech.

Z tej wielkiej rzeszy zwrócono nam jedynie 6.000. A co z resztą?

Otoż Niemcy robią wszystko, aby za trzecią część polskiego pochodzenia tych dzieci i utrzymują wszelkimi sposobami ich powrót do kraju. „Dziennik Zachodni” przytacza wstrząsające dokumenty. Rozporządzeniem z 6 marca 1943 r., Niemiec Soliman SS Standarden Fuehrer i szef urzędu w sztabie osobistym Himmlera, wydał instrukcję, która polecała wystawiać niemieckie metryki urodzenia dzieciom polskim, przeznaczonym do zgermanizowania.

Jakimi torami szła ta akcja świadczy szalszowana metryka urodzonego w roku 1935 Eugeniusza Bartecką, którego przetrzebiono na Mullera. Metryka wystawiona została przez Standesamt L. München i podawała, że dziecko urodziło się w „Brückau”.

Nazwa „Brückau” nie jest przypadkowa. W czasie okupacji zwołano do tej miejscowości dzieci polskie, które uznano za „czyste rasowo”. Dalsze szczegóły wyjaśni instrukcja niemiecka „...dokumentowanie urodzin przeprowadzi Urząd Stanu Cywilnego L. (Lebensborn — uważa nasza) w Mo-nachium”. „Jako miejsce urodzenia określa się w metryce w wypadku, gdy chodzi o dzieci byłych polskich obywateli, miejscowość Brückau, przy czym urzędnik Stanu Cywilnego L. może przy wystawieniu metryki od razu nadać dziecku nowe imię i nazwisko.”

„Trybuna
Wolności”

TYGODNIK PPR

Problemy spółdzielczości (3)

Wymiana towarowa między wsią a miastem

Udział spółdzielczości w wolnohandlowych obrotach zbożem jest, niestety, niedostateczny. Co gorsze — znaczna część zakupionego przez spółdzielnie zboża, przecieka od nich następnie do kupca prywatnego.

W 1946 r. spółdzielnie rolniczo-handlowe zakupiły od rolników za 5,2 miliarda ziemiopłodów. „Społem” z tej ilości zakupił od spółdzielni tylko za 2,2 miliarda — z pozostałych 3 miliardów, część weszła do bezpośredniego obrotu między spółdzielni. Ale ten obrót jest niewielki, podstawowa część tych 3 miliardów trafiła zatem do handlu prywatnego.

W województwie poznańskim spółdzielnie zakupiły w ciągu 1946 roku za 2 miliardy ziemiopłodów. „Społem” z tej ilości zakupił 26 proc. Pewna część z pozostałych 74 proc. sprzedana została bezpośrednio większym spółdzielniom robotniczym, ogromna jednak większość „przeleciała” do handlu prywatnego.

Stąd widoczne jest, że około 50 proc. skupionych przez spółdzielnie rolniczo-handlowe ziemiopłodów przedostawało się do kupców prywatnych.

Podobnie dzieje się i na odcinku mleczarskim.

W skupie mleka spółdzielczość uczestniczy w 25 do 30 procent. Przeszło 50 proc. dostarczonego do spółdzielni mleka zużyte zostało do produkcji masła, z którego zakupiło „Społem” 36 proc. Pewna część została rozproszona przez spółdzielnie bezpośrednio, reszta — ogromna większość poszła na rynek prywatny. Uwzględniając fakt, że „Społem” z ilości zakupionego masła także ok. 30 — 40 proc. sprzedaje na rynek prywatny,

przyjąć należy, że spółdzielczość uczestniczy w obrocie mlekiem i wyrobami mleczarskimi od producenta aż do odbiorcy w granicach 10, najwyżej 15 proc., gdy w skupie — w odsetku dwa razy większym.

Przejdźmy teraz do obrotu mięsem. Zorganizowanych spółdzielni zbytu żywcza istnieje 45, w planach sieci przewidzianych było 60, co powinno stanowić 75 proc. wykonanego planu. Jednak w rzeczywistości tak nie jest, gdyż część znaczną stanowią drobne, skupione na jednym terenie spółdzielnie. W samym tylko woj. poznańskim istnieje 30 spółdzielni zbytu żywcza, a pozostałych 15 rozrzuconych jest po całej Polsce. Właściwie stanowią to 30 — 35 proc. wykonania zamierzonej sieci. Jeżeli chodzi o skup mięsa, to spółdzielnie zbytu żywcza zakupiły go za 1.700 milionów. Rolnicza Centrala Mięsa zakupiła od rolników za 2.120 milionów. Ilość zakupionego mięsa stanowi 25 proc. ilości. Przeszło ono oficjalnie przez nasze rzeźnie, a wiadomym jest, że nie całe mięso, które jest w obrocie przeszło przez rzeźnię. Udział spółdzielczości w obrocie mięsem 20 — 25 proc. jest poważnym osiągnięciem w stosunku do stanu przedwojennego na tym odcinku. Udział ten związany jest jednak głównie z obrotem kartkowym i dostawami dla wojska.

Sprzedaż wolnorynkowa mięsa i wyrobów mięsnych pozostaje nadal w ogromnej większości w rękach prywatnych pośredników i kupców, a udział spółdzielczości w tej sprzedaży ocenić można najwyżej na parę procent.

Na odcinku warzyw i owo-

ców udział spółdzielczości w ogólnym obrocie jest znikomy.

Myślę, że na podstawie tych kilku przykładów można powiedzieć, że udział spółdzielczości w obrocie artykułami pochodzenia rolniczego nie przekracza kilkunastu procent. Jest to oczywiście odsetek absolutnie nie wystarczający. Udział spółdzielczości w obrocie produktami rolnymi musi być wydatnie powiększony. Leży to zarówno w interesie państwa i wreszcie w interesie szerokich mas konsumujących.

Jak wygląda teraz odwrotna droga towarów z miasta do wsi — rozprowadzanie artykułów przemysłowych przez spółdzielczość na wsi? Scharakteryzujemy ten odcinek na przykładzie przebiegu akcji „Przemysł dla wsi”.

Znaczna część artykułów, nie dociera do dolowych spółdzielni, gdzie istnieje możliwość ściślejszej kontroli rozdziału tych towarów przez samych członków. Duża część tych artykułów była sprzedawana spółdzielniom położonym bliżej oddziałów „Społem”, silniejszym gospodarzom, ale znajdującym się dalej od członków — spółdzielniom rolniczo-handlowym, względnie sołdzielniom powszechnym w większych ośrodkach.

W tych warunkach znaczna część towarów z akcji „Przemysł dla wsi” dostawała się do rąk spekulantów. I to uważać należy za bardzo poważną niedociągłość.

Ten ogólny obraz na najważniejszy odcinek spółdzielczości jakim jest wymiana między wsią a miastem, należy uznać za niezadowolający.

E. Pszczółkowski

Czas skończyć z ciasnym patriotyzmem lokalnym Gdańsk i Gdynia pomogą Szczecinowi

Kilka dni temu zamieściliśmy wypowiedzi członków Międzyministerialnej Komisji Aktywizacji Rejonu Szczecińskiego. Już sam fakt wyłonienia takiej komisji przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów i wprowadzenie w jej skład członków przedstawicieli naszej polityki gospodarczej świadczy o znaczeniu, jakie Rząd przywiązuje do zagadnienia rozwoju okręgu szczecińskiego, a przede wszystkim do rozwoju jego portu.

Wracamy do tego zagadnienia z przesłanką natury lokalnej — gdańskiej — gdynińskiej.

Powiedzmy sobie otwarcie, ilekroć na terenie Wybrzeża centralnego mówi się o Szczecinie, o jego potrzebach i perspektywach, wyczuwa się lekką nutkę obawy o konkurencję, lub też na potyka się na usiłowanie zbagatelizowania możliwości portu nadodrzańskiego.

Ostatnio byliśmy świadkami już całkiem konkretnych prób skoncentrowania głównego wysiłku inwestycyjnego w ramach planu 3-letniego na odcinku portowo-morskim w Gdańsku i w Gdyni z wyraźną szkodą dla Szczecina i szeregu zainteresowanych dziedzin gospodarki narodowej. Usługi ekonomiczne podsuwały „bezsłowne” dowody liczbowe, przy których pomocy usiłowało wykazać, że w wypadku odrzucenia wspomnianych projektów wykonanie trzyletniego planu przeładunków morskich, w szczególności na odcinku węgla, stoi pod znakiem zapytania. Jaskrawym przejawem tych tendencji było uprzejme lansowanie projektu budowy nowego

basenu węglowego w Gdańsku. Nie ulega wątpliwości, że potrzeby Gdańska na odcinku inwestycji portowych są ogromne. Ze względu na możliwości i znaczenie, jako centralnego portu polskiego, położonego u ujścia głównej arterii wodnej, są ogromne. Nie mniej jednak, pora już rozszerzyć horyzonty, pora już skończyć z ciasnym gdańsko-gdynińskim patriotyzmem, pora już uświadomić sobie w całej rozciągłości, że jesteśmy obywatelami wielkiego państwa morskiego. Serdeczny stosunek narodu do Gdyni w warunkach Polski międzywojennej, Polski korytarza pomorskiego, był jedynie możliwym i naturalnym wyrazem na-

szych ambicji i możliwości narodowych. Pozostawanie na starych pozycjach, w zmienionych warunkach geo-politycznych, byłoby odwrotnie, wyrazem niekorzystnego nastawienia naszych możliwości i szkodliwym tłumieniem ambicji narodowych, a zatem więc niewybaczalnym błędem politycznym.

Port szczeciński jest naturalnym uzupełnieniem bogatego zaplecza Śląska oraz punktem kluczowym nowej, ważnej arterii tranzytowej.

Już w okresie przedwojennym, przy bardziej załojonej strukturze ekonomicznej, Polska dusiła się w swych portach delty Wisły. Nie ma mowy, aby Gdańsk i Gdynia

mogły zaspokoić rosnące stale potrzeby w obrotach morskich, jakie narzuca nowy profil gospodarki kraju.

Dysponując tak poważnym potencjałem gospodarczym, jaki reprezentuje nowa Polska, możemy być spokojni o pełne zatrudnienie Gdańska i Gdyni. Niezależnie od rozwoju Szczecina, nastaje era wielkiego rozkwitu gospodarczego dla wszystkich portów polskich z portami ujścia Wisły na czele. Do szeregu portów przeładunkowych stają już dziś Ustka, a w najbliższej przyszłości Kołobrzeg i szereg innych mniejszych portów rybackich.

Toteż wszyscy pracownicy polskiego morza winni widzieć w planach rozbudowy portu szczecińskiego, nie ograniczenie lub odebranie możliwości rozwojowych Gdańskowi lub Gdyni, lecz na odwrót, ich naturalne uzupełnienie. Niejasną nutkę obawy konkurencji winna zastąpić szczerą i prawdziwie patriotyczną gotowość przyjęcia z pomocą odradzającemu się ze zniszczenia wojennych, wielkiemu portowi Rze-
czypospolitej.

Jaka może być nasza pomoc dla Szczecina? — Pomoc w kadrach w fachowcach. Dzielenie się specjalistami oraz nagromadzonym doświadczeniem o to wkład, jaki winni wnieść dwa okrępy już w pracy porty polskie w dźwignięcie nowej, potężnej twierdzy polskiej nad Bałtykiem, — port szczeciński.

Takie jest stanowisko Polskiej Partii Robotniczej w kapitalnej dla polskiej polityki morskiej sprawie.

J. Groszkiewicz

Kronika Wybrzeża

OTWARCIE OBOZU PRW W WEJHEROWIE

W Wejherowie odbyła się uroczystość otwarcia obozu P.R.W. (Przysposobienie Rolniczo - Wojskowe), którą zaszczylił swą obecnością dyrektor Państwowego Urzędu PW i WF, gen. Kuszko, zastępca dowódcy 16 KDP, płk Grzenia - Romaszewski, poseł do Sejmu Ustawodawczego, tow. Bógus oraz przedstawiciele PPR, PPS, SL, władz powiatowych i Zw. Sam. Chłopskiej.

Po przyjęciu raportu od komendanta obozu, ob. mjr. Kupczyna i podniesieniu szlendaru, gen. Kuszko wygłosił przemówienie, w którym naświetlił zadania PRW.

Junacy zaprosili gości na wspólny, żołnierski obiad.

KONFERENCJA AKTYWISTÓW KOLEJARZY, CZŁONKÓW PPR i PPS

W dniu 24 sierpnia, o godz. 10, w domu związkowym ZZZK w Gdyni, odbyła się konferencja aktywistów kolejarzy, członków PPR i PPS.

Na konferencji wygłoszą referaty: pierwszy sekretarz KW PPR, tow. Januszewski oraz sekretarz wojewódzki KW PPS, tow. Górny.

NOWE KOŁO T-WA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

W tych dniach, w Komendzie Milicji Obywatelskiej w Gdyni, odbyło się inauguracyjne zebranie koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Do za-

razu koła wybrano: na prezesa — por. Makarewicz, na wiceprezesa — ob. Koralewicz i Wójcikiewicz. Sekretarzem koła został ob. Kosiński, a skarbnikiem — ob. Czaplicki.

Zarząd nowego koła czyni starania o utworzenie koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy wszystkich komisariatach M. O.

NIEUCCZWIW URZĘDNIK STANIE PRZED SĄDEM

Prokuratura Sądu Okręgowego w Pałku, wystąpiła przeciwko Romanowi Dachickiemu, który, pełniąc funkcję kierownika agencji pocztowej w Wolińcu pow. Pasiek, przywłaszczył sobie z zapieczętowanych listów zagranicznych 12 dolarów amerykańskich, zabrał kupon materiału ubranowego i szereg innych rzeczy z nadсылanych paczek. Sprawę powyższą rozpatrzy Sąd Okręgowy w Pałku, w trybie postępowania do-
raznego. Nieuuczciwego urzędnika czeka surowy wymiar kary.

WARMIACY I MAZURZY WRACAJĄ DO KRAJU

Do chwili obecnej powróciło z Niemiec na teren województwa ośmiu tysięcy około 3.000 Warmiaków i Mazurów, którzy w większości objęli w posiadanie swe dawne warsztaty pracy. Szkoła, że powracają do kraju nie w zorganizowanych nych transportach, lecz indywidualnie. W Niemczech bowiem przebywa dotąd ponad 100.000 Warmiaków i Mazurów.

Życia partii

Peperowcy Żuław otrzymują stałe legitymacje

W dniu 18 sierpnia, w świetlicy Komitetu Gminnego PPR w Stęgle, powiatu gdańskiego, odbyło się zebranie członków kół partyjnych z terenu gminy. Udział w zebraniu wziął sekretarz Komitetu Powiatowego, tow. Walczak, który jest założycielem pierwszego koła PPR na terenie tej gminy. W dniu tym rozdano peperowcom Stęgna, stałe legitymacje partyjne.

Uroczystość zagrał sekretarz Komitetu Gminnego, tow. Lepianko, podkreślając wielkie jej znaczenie w życiu organizacji. Z kolei tow. Walczak wygłosił krótkie przemówienie.

Pierwsi otrzymali legitymacje tow. Kwietniewski nauczyciel miejscowej szkoły, jeden z najbardziej aktywnych członków na terenie gminy, tow. Flera, rybak morski, były partyzant i członek partii od stycznia 1942 roku, tow. Polański, rolnik, który obsiał w 100 proc. swoje grunty i zebrał plony o własnych siłach i wielu innych towarzyszy.

W tym samym dniu, w sali gromadzącej w Skowarczcu, zebrali się członkowie koła gromadzkiego PPR. Przemówienie wygłosił instruktor Komitetu Powiatowego, tow. Figiel, podkreślając wielkie zasługi rolnika powiatu gdańskiego w odbudowie i zaprawianiu miast Wybrzeża. W pierwszym rzędzie legitymacje otrzymali rolnicy, którzy wykonywali w 100 proc. plan zasiewów i zbiorów. Pierwsi stałe legitymacje partyjne otrzymali tow. tow. Ważny, Golewicz, Skarbiński i Niziński.

Wyjaśnienie

W „Głosie Wybrzeża” Nr 53, z dnia 9 sierpnia br. ukazał się artykuł w sprawie majątku Janowo, administrowanego przez Z.P.N.Z. W artykule nie wymieniono województwa, w którym leży omawiany majątek.

Ponieważ w województwie gdańskim znajduje się również miejscowość Janowo, co mogło by wprowadzić w błąd czytelników, redakcja niniejszym wyjaśnia, iż artykuł ten dotyczy majątku Janowo w województwie warszawskim.

Każda gospodyni członkiem spółdzielni

Obywatelski Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości w Gdyni, przystąpił do

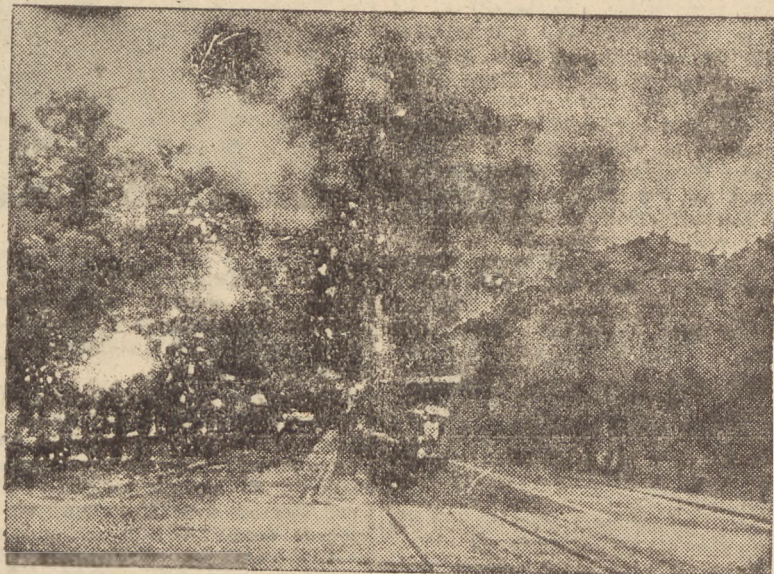
organizacji Komitetów Dzielnicy. Powstają one na przedmieściach Gdyni: w Obłuwie, Chyloni, na Oksywiu, w Małym i Wielkim Kaeku. Zadaniem tych Komitetów będzie propaganda spółdzielczości wśród ludności robotniczej, zamieszkującej na przedmieściach. Jednym z hasł na Dzień Spółdzielczości w Gdyni będzie slogan: „Każda gospodyni — członkiem spółdzielni”.

W naszym eksporcie

ZAPALIŁ SIĘ BUNKRY
Według doniesień, nadeszłych do Gdyni, na dwóch statkach polskich zapalił się bункier w czasie podróży oceanicznej, a mianowicie na S/S „Białystok” — w drodze do Buenos Aires i na S/S „Pulaski” — w drodze do Nowego Jorku. Palące się bункry zostały w porę usunięte. Żadnych większych szkód pożar nie wyrządził.

ZAGUBIONY SPRZĘT RYBACKI
Rybacki morscy naszego Wybrzeża, po nieśli w ubiegłym miesiącu straty w sprzęcie, wartości 1.095.000 złotych. W tym miesiącu zagubiono 8 wiołów dorozowych, 34 innych sieci, 13 żaków i 73.200 haczyków. Uszkodzono 4 wioły i 52 sieci.

NOWE DZWIGI
DLA STREFY WOLNOŚCOWEJ
W dniach najbliższych zostaną przekazane Głównemu Urzędowi Morskiemu, wyremontowane przez BOP dwiżgi nr 11 i 12 z przeznaczeniem dla Strefy Wolności. Dwiżgi te będą przeznaczone następnie do Kanatu Portowego. Służą one między innymi do przeładunku fosforytu, odcinając pod tym względem Dworzec Wiślany, który będzie mógł intensywniej pracować nad przeładunkiem rud.



Al. Rokossowski w Gdańsku

Próby farbowania skór rybich Morskie Laboratorium przy pracy

W dziale Biologii Instytutu Rybołówstwa Morskiego w Sopocie dokonano szeregu prób nad analizą planktonu roślinnego i zwierzęcego, w którym stwierdzono występowanie larw dorsza, szprot, śledzia, moteli, skarpia. Pobrane próbki wody analizowano pod względem zasolenia i zawartości tlenu i fosforu.

Jednocześnie przeprowadzono szereg systematycznych badań nad fauną i florą dna. Dział ichtiologii przeprowadził analizy stada ryb płaskich oraz dorsza, określając procentowy ich skład i wiek. Dział technologii kontynuuje badania

nad zasoleniem dorsza i śledzi, przeprowadza analizę świeżego mięsa dorsza oraz dokonuje próby farbowania skór rybich.

Personel naukowy Instytutu prowadzi równocześnie pracę dydaktyczną, wykładając w Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

Kolejarze na morzu Pierwszy rejs odbudowanej flotyli

W roku 1946 w czasie odbudowy parowozowni Gdańsk — Południe robotnicy — kolejarze wydobyli z dna martej Wisły dwie łodzie motorowe i jeden jacht. Jednostki te były poważnie uszkodzone, przetwarzano je jednak do przystani.

Na propozycję tow. Leona Józefiaka, w maju br. na zebraniu Komitetu PPR Parowozowni powzięto jednomyślnie uchwałę w sprawie założenia Jacht - Klubu. Równocześnie obrano zarząd klubu, w skład którego weszli tow. Józefiak, komandor Jacht - Klubu, Elżbieta Burandt — sekretarz i Józefa Bałucka — skarbnik.

Od tej chwili, na apel zarządu Jacht - Klubu oraz komitetu PPR, wysiłkiem nasych towarzyszy, rozpoczęto remont

motorówek i jachtu. Mimo że brakowało odpowiedniego materiału oraz potrzebnych części, jednostki te zostały oremontowane.

W ubiegłą niedzielę przy udziale licznie zebranych członków klubu oraz robotników warsztatów kolejowych, odbyło się uroczyste otwarcie Jacht - Klubu. Zagłowiec „Zawisza” oraz motorówki „Mewa” i „Gwiazda” odbyły pierwsze swoje rejsy na morzu. Okazały się one bardzo dobrymi jednostkami.

W ten sposób Jacht - Klub — parowozowni Gdańsk — Południe uzyskał swą własną flotę, a członkowie klubu — kolejarze mają możliwość, w wolnych od pracy dniach, pływać po wodach Bałtyku.

Zbliża się nowy rok szkolny Komitety rodzicielskie remontują szkoły

Z nowym rokiem szkolnym rozpoczyna pracę w Gdańsku 32 szkoły o blisko 330 izbach. Nowa szkoła powstała przy ul. Sennickiej. W odbudowanym gmachu znajduje pomieszczenie oprócz szkoły powszechnej, średnia szkoła metalowa i ogólnokształcące gimnazjum. Remont budynku kosztował kilkanaście milionów.

W roku bieżącym zwiększył się ilość młodzieży, uczącej się w szkołach podstawowych. Przybędzie nowy rocznik, powstana ósma klasa. Według przewidyrań obliczeń, nauka będzie objętych około 18 tys. dzieci.

Wielkie utrudnienie w objęciu wszystkich dzieci szkołą stanowi brak odpowiednich budynków w miejscach największego zagęszczenia ludności. Najwięcej budynków szkolnych znajduje się w słabiej załudnionych częściach miasta. W dzielnicach gdzieś zamieszkałych nie ma prosto chwilowo możliwości, o-
twierania nowych szkół. Z tego powodu część dzieci musi wędrować wiele kilometrów do szkół dalej położonych.

Istniejące budynki szkolne w czasie ferii letnich zostały odnowione, a nie-
raz i przebudowane. W pierwszym rzędzie skierowano wysiłki na roboty kanalizacyjne oraz na doprowadzenie wody bieżącej. Na ten cel wydzielono blisko milion złotych. Kładziono również wielki nacisk na roboty zdunkie. We wszystkich szkołach przeprowadzono roboty malarskie.

Niezależnie od Zarządu Miejskiego, Komitety Rodzicielskie nie szczędziły trudu, a nie raz i pieniędzy, aby przyczynić się do stworzenia możliwych warunków pracy młodzieży i nauczycielstwa.

Ustka buduje kutry łososiowe według najlepszych szwedzkich wzorów

Do portu rybackiego we Władysławowie przybywają często liczne kutry zagraniczne, szczególnie szwedzkie i duńskie. Wiosną br. bawiła tu flota kutrów szwedzkich, wykorzystując port, jako bazę dla połowów łososia.

Szwedzi przybyli na kutrach specjalnej konstrukcji, dostosowanej do połowów łososia. Rybacki polscy zainteresowali się konstrukcją kutrów. O-
trzymany od Szwedów plany, tech-

niczne polecieli wykonać tego rodzaju kutry w stoczni w Ustce.

Stocznia wykonała już plany teoretyczne, rysunki robocze oraz szablony i zestawy (kil - stawy) dla dwóch takich jednostek. Dalsze prace już zostały rozpoczęte w warsztatach szkalniczych w spółdzielni „Jesiotr”. W najbliższym czasie rybackie polskie wzbogaci się o jednostki łososiowe. O ile okaza się praktyczne, rozpocznie się ich seryjną budowę.

Wycieczka po Wybrzeżu

Obwód gdański Ligi Morskiej organizuje w dniu 24 sierpnia br. całodzienną wycieczkę morską dla członków i sympatyków L.M.

Uczestnicy wycieczki, po odjeździe holownikiem „Wilki”, o godz. 9 rano, z mola Sopotkiego, zwiedzą Hel, Basak i Westerplatte. Wycieczka zostanie urozmaicona plażowaniem na Helu i zabawą taneczną na wyspie Basak.

Koszt wycieczki wyniesie: dla członków L.M. 220 zł dla innych — 250 zł od osoby.

Zw. Inwalidów zapomina o swoich obowiązkach ale pamięta o prerogatywach

Prawo rozlepiania ogłoszeń jest monopolem Związku Inwalidów. Niestety, Związek Inwalidów w Gdyni korzysta z tego prawa w ten sposób, że ogranicza się jedynie do pobierania opłat, a zapomina o plakatowaniu ogłoszeń.

TEATROWIEC

„MIEJSKI” „Wybrzeże” Gdynia, Plac Granwaldzki. Nieczynny.
„AKTOROW” Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — „Cień”. W roli tytułowej Kira Reptowska.

„MIEJSKI” „Wrzeszcz” ul. Granwaldzka 16, godz. 17 i 19 — Wiosna dla dzieci „O gwiazdce z nieba”. W wykonaniu Włodzisława Teatru Marielotte.

REPERTUAR KIN
GDYNIA — „Warszawa” — Knock-out. — „Atlantic” — Pielęgniarki. — Dom Marynarki Woj. — Fant. minister tańczy.
GRABOWEK — „Fala” — Synowie.
CHYLONIA — „Promień” — Maria Luiza.
SOPOT — „Polonia” — Złota Maski.
„Bałtyk” — Gość.
OLIVA — „Polonia” — Historia jednego frai.

WRZESZCZ — „Bałka” — Przygody Nefelidy. — „Capitol” — Niewdzięczny detektyw.

GDANSK — „Światowid” — Młodość na le-
karstwie.
WEJHEROWO — „Świt” — Nauczycielka bawi się.

PUCK — „Mewa” — Ostatnia szansa.
TCZEW — „Wisła” — Czarodziejski kwiat.
STARGARD — „Polonia” — Młodość Toma-
sza Edisona.

LEBORK — „Fregata” — Nauczycielka bawi się.

KARTUZY — „Kaszub” — Wyspa skarbów.
ŚLUPSK — „Polonia” — Bohaterki Pacy-
fiku.

KOSZALIN — „Polonia” — Ludzie i ma-
niny.

BIAŁOGARD — „Polonia” — Serenada w
Dolinie Słońca.

SZCZECINEK — „Wolność” — Wesoly pen-
sionat.

CENNIK OGŁOSZEŃ
dla „GŁOSU WYBRZEŻA”

W tekście 1 mm x 1 esp. do 100 mm —
zł. 55.—, 1 mm x 1 esp. od 101 do 200
mm — zł. 65.—, powyżej — zł. 80.—
Za tekstem: 1 mm x 1 esp. do 100 mm —
zł. 35.—, 1 mm x 1 esp. od 101 do 200
mm — zł. 45.—, powyżej — zł. 55.—.

Drobne ogłosz. pozost. za jedno słowo
zł. 20.—, handlowe za jedno słowo
zł. 25.—, pozost. za jedno słowo zł. 10.—,
zł. 10.—, za jedno słowo zł. 20.—.

Nekrologi: 1 mm x 1 esp. do 50 mm —
zł. 30.—, 1 mm x 1 esp. od 51 do 100
mm — zł. 40.—, 1 mm x 1 esp. od 101
do 150 mm — zł. 50.—, powyżej — zł. 70.—.

Adres Redakcji i Administracji:
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel.: 313-72.

Gdynia — ul. Świątobłogosława 9
tel.: 224-65.

NUMERY TELEFONÓW POCZTOWYCH
Gdańsk — 31-334, 31-338
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-289.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻAROWYCH
Gdańsk — 31-336
Oliva — 52-622
Nowy Port — 42-222.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻAROWYCH
Gdańsk — 31-336
Oliva — 52-622
Nowy Port — 42-222.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻAROWYCH
Gdańsk — 31-336
Oliva — 52-622
Nowy Port — 42-222.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻAROWYCH
Gdańsk — 31-336
Oliva — 52-622
Nowy Port — 42-222.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻAROWYCH
Gdańsk — 31-336
Oliva — 52-622
Nowy Port — 42-222.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻAROWYCH
Gdańsk — 31-336
Oliva — 52-622
Nowy Port — 42-222.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻAROWYCH
Gdańsk — 31-336
Oliva — 52-622
Nowy Port — 42-222.

Pokój, wolność i dobrobyt oto cele obecnej polityki węgierskiej

Pytanie 1: Czy pan minister przypuszcza, że reakcja po poniesionej klęsce zrezygnowała z planów odrestaurowania starego reżimu na Węgrzech?

Odpowiedź: Nie, reakcja prowadzi nadal swą robotę. Są pewne oznaki wskazujące na próby, zmierzające do skupienia i zorganizowania sił reakcji. Przebywający zagranicą faszysty spod znaku Horthy'ego, i ludzie skompromitowani w ostatnim spisku walczą z nowym demokratycznym ustrojem. Również na Węgrzech zaznacza się koncentracja sił reakcji, szczególnie w kołach zbliżonych do partii „Wolności” Sullyoka.

Pytanie 2: Czy polityka rządu węgierskiego po kryzysie uległa zmianie? Co stanowi wytyczne tej polityki?

Odpowiedź: Jeżeli chodzi o politykę wewnętrzną, sytuacja zmieniła się tylko na korzyść. Pozycja rządu uległa wzmocnieniu. Współpraca partii koalicyjnej rządowej jest ściślejsza, co wpływa dodatnio na realizowanie planów rządu.

Uległa również skrytalizowaniu nasza polityka zagraniczna. Węgry życzą sobie przyjaznej współpracy z wszystkimi państwami sąsiednimi, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. Węgry leżą w Basenie Nadmorskim i to jest przyczyną, że życzymy sobie ściślejszej współpracy z państwami nadmorskimi i bałkańskimi.

Wprawdzie Węgry nie graniczą z Polską, niemniej jednak chcemy ściśle współpracować z demokratycznym rządem i narodem polskim.

Chcemy nadal kontynuować piękne tradycje przyjaźni polsko-węgierskiej. W 1848 Polak gen. Bem walczył o wyzwolenie Węgier. Nie zapominaliśmy tego i jestem przekonany, że będziemy się dobrze rozumieć.

Pytanie 3: Co sądzi pan minister o rozwiązaniu się partii Sullyoka?

Odpowiedź: Rozwiązanie się partii Sullyoka teraz należy rozpatrywać jako demonstracyjny krok. Kiedy partia się rozwiązała, była już zwyciężona przez obóz demokratyczny. Rozwiązanie się partii Sullyoka to zwycięstwo sił demokratycznych nad profaszystowską partią.

Pytanie 4: Jaki jest stosunek klasy robotniczej do Partii Drobnych Rolników?

Odpowiedź: Nie tylko klasa robotnicza potępia spiskowców, ale też i demokratyczni chłopci. Z Partii Drobnych Rolników odezwały się reakcyjni przywódcy, a partia nadal pozostała w koalicji rządowej. W interesie narodu i demokracji leży zachowanie koalicji. Obecni przywódcy Partii Drobnych Rolników chcą tego. Dlatego też zawarto przymierze wyborcze między partiami koalicji. Uczyniono to na wniosek partii komunistycznej. Zasadą przymierza jest wspólna walka z reakcją, ale nie zwalczanie siebie wzajemnie przez partie koalicyjne.

Pytanie 5: Wiadomo, że partia komunistyczna była inicjatorką planu 3-letniego. Czy zechciałby pan minister podać pewne szczegóły tego planu i przedstawić korzyści, jakie on przyniesie?

Odpowiedź: Partia komunistyczna rzeczywiście pierwsza opracowała plan 3-letni. Dziś plan ten jest programem rządu. W ciągu 3 lat osiągniemy w wielu gałęziach przemysłu produkcję przedwojenną, a w wielu wypadkach przekroczy ją. Chcemy zmodernizować rolnictwo. Chcemy wprowadzić traktory i maszyny rolnicze, zbudować kanały, które by użyźniły ziemię.

Przed wszystkim chcemy podnieść stopę życiową szerokich mas.

Plan przewiduje również poważne inwestycje na polu kulturalnym, zwłaszcza jeśli chodzi o szkoleniowo.

Pytanie 6: W ostatnim czasie

W dniu 20 sierpnia Węgry obchodzą swoje święto narodowe — dzień św. Stefana, dzień imienin swojego pierwszego króla, który był budowniczym państwowości węgierskiej. Tegoroczne święto obchodzone jest w warunkach, w których naród węgierski wszedł na drogę swego prawdziwego odrodzenia. Społeczeństwo nasze obserwuje z sympatią wysiłki demokracji węgierskiej, zmierzające do zbudowania lepszej przyszłości swego kraju. Poniżej zamieszczamy wywiad z węgierskim ministrem spraw wewnętrznych i sekretarzem KC Komunistycznej Partii Węgier, tow. Władysławem Raikim. Sądymy, że wzajemne zapoznanie się z problemami, jakie stoją zarówno przed naszym narodem, jak i przed narodem węgierskim, jest najlepszą formą zbliżenia.

przeprzewodzone nacjonalizację wielkich banków. Czy zechciałby pan minister przedstawić przy czyny tego kroku?

Odpowiedź: Banki, które upaństwowiono kontrolowały przemysł węgierski w dwóch trzecich. Jeżeli chcemy przeprowadzić plan 3-letni, przemysł musi być kontrolowany przez rząd. W interesie narodu węgierskiego leży, by zysk z produkcji nie szedł do kieszeni kapitalistów, ale by był obracany na cele przynoszące korzyści całemu narodowi.

Pytanie 7: Jak układa się współpraca między partią komunistyczną a socjaldemokratyczną?

Odpowiedź: Możemy stwierdzić

zgodność poglądów w wielu zasadniczych sprawach. I w tym leży siła węgierskiej klasy robotniczej. Są pewne symptomy, wskazujące na to, że niektórzy socjaldemokraci chcieliby pójść drogą Bluma i Ramadiera, ale z zadowoleniem stwierdzamy, że kierownictwo partii likwiduje te go rodzaju próby.

Partia komunistyczna chce utrwalić jedność klasy robotniczej, ale by to osiągnąć nie narazimy na szwank celów demokracji ludowej, tak samo jak nie zdradzi my naszej przyjaźni z państwami demokratycznymi dla nierealnych planów Marshalla i Bevina.

Wreszcie min. Raik stwierdził: „Komunistyczna Partia Wę-

gier prowadzi konsekwentnie walkę dla dobra narodu węgierskiego, dla stworzenia niepodległych, wolnych i naprawę demokratycznych Węgier. We współpracy krajów, a w szczególności klasy robotniczej leży pokój, wolność i dobrobyt narodów. Wiemy, że bez współpracy z innymi narodami nie osiągniemy żadnych rezultatów i nawet nie utrzymamy własnych osiągnięć. Dlatego Węgry będą współpracować z wszystkimi postępowymi narodami, a w szczególności z narodami słowiańskimi, które są dziś poważnym czynnikiem w bilansie postępowych sił świata”.

Na zakończenie wywiadu min. Raik przekazał za pośrednictwem korespondenta „Głosu Ludu” serdeczne pozdrowienia dla polskich uczestników walk w wojnie domowej w Hiszpanii, wśród których min. Raik, jako jeden z dowódców Brygady Międzynarodowej, ma wielu przyjaciół.

Wywiad przeprowadził Edward Jankowski.

Smutny bilans 65 lat panowania angielskiego w Egipcie

Na porządek dnia Rady Bezpieczeństwa wpłynęła skarga Egiptu przeciwko W. Brytanii. Zawiera ona żądania elementarne, jasne: wycofanie wojsk brytyjskich oraz jedność Egiptu z Sudanem.

Skarga ta dawno już miała być rozpatrzona przez Radę. Przeszkodziły temu machinacje rządu brytyjskiego.

Imperialiści brytyjscy liczyli na niezawodność oddziaływania straszaka bolszewickiego na dwór Faraona i na koła reprezentowane przez obecnego premiera Nokrassę-paszę; na obawę tych kół przed dalszym rozpadem silnego ruchu niepodległościowego, za barwionego mocnym odcieniem radykalizmu społecznego. Rachuby te zawiodły.

Pan Cadogan, przedstawiciel brytyjski w Radzie Bezpieczeństwa, powołuje się na zawartą w 1936 roku umowę, której termin jeszcze nie wygasł. Zapomina przy tym, że gdyby zobowiązania wobec Egiptu zaciągane przez W. Brytanię na przestrzeni dziesięcioleci były honorowane, dawno by już śladu po niej w tym kraju nie zostało. Nie jeden termin ewakuacji

Egiptu upłynął od czasu gdy został w r. 1882 przez Anglię okupowany.

Najmniej zaś można się zasnąć traktatem z r. 1936, co do którego delegat Polski, opierając się na oświadczeniu Nokraszy pasza stwierdził, że „Egipt nie był zupełnie wolny, gdy podpisywał ten traktat z W. Brytanią”. Jasne jest, że nie o formuły prawne tu chodzi: Anglia nie chce ewakuować swych wojsk z Kanału Sueskiego, nie chce opuścić tej czołowej swej bazy na Bliskim Wschodzie, mimo, że utrzymanie jej godzi w suwerenność drugiego narodu.

Wynikiem 65-letniego panowania angielskiego jest nie tylko przerażająca wprost nędza ludu egipskiego i niezwykle niski stan zdrowia obok kwitającego... analfabetyzmu. Wynikiem tego panowania jest również zwyrodnienie gospodarki egipskiej.

W Brytanii celowo popierała i faworyzowała w Egipcie masową uprawę bawełny, zdanej w zupełności na łaskę importu brytyjskiego. Fakt ten — jeszcze bardziej niż kapitał tam inwestowany — wpłynął na utrwalenie gospodarczej, a co za tym idzie politycznej zależności Egiptu od W. Brytanii.

Wypada tu nadmienić, że import bawełny egipskiej do Polski i Czechosłowacji (przewidywany w ostatnio zawartych umowach handlowych), jako też ewentualnie do innych krajów Europy, może się znacznie przyczynić do wyzwolenia Egiptu z tej zależności.

Skarga egipska jest na pozór jasna: Suwerenność państwa została naruszona przez trzymanie wojsk brytyjskich na jego terytorium. Mimo to, nie ulega wątpliwości, że nie zabraknie nowych prób zagmatwania, prześladowania, obejścia tej sprawy. Znowu będzie miała głos wspólnota interesów kapitałów angielskich, gdy chodzi o zapanowanie na wolność narodu iakiego niezależności. Na dłuższą metę wysiłki takie będą jednak niechybnie skazane na niepowodzenie: natrafia one na zdecydowaną i nieustępliwą postawę mas ludowych Egiptu.

AMERYKAŃSKA SENSACJA czy przedwyborcza kampania?

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

NOWY JORK, w sierpniu

Wybitne osobistości ze świata politycznego i żądni sensacji szarzy ludzie ulicy, fotografowie i dziennikarze, operatorzy filmowi i karykaturzyści zapelniali szereg sal w ostatnim tygodniu wielką salę senatu, w której odbywały się posiedzenia podkomitetu „Senate War Investigating Committee”. Komisja ta, wyłoniona przez senat, ma prawo prowadzenia dochodzeń we wszystkich sprawach, związanych w jakikolwiek sposób z drugą wojną światową. Na tej samej sali prowadzono dochodzenie w sprawie Pearl Harbour. Tutaj zatem odbywały się przesłuchania w sprawie nadużyć przy zawieraniu kontraktów z Garsson i May.

Politycy i gwiazdy filmowe

W toczącym się obecnie dochodzeniu przeciwko czterdziestoletniemu *Howardowi Hughes*, znanemu producentowi filmowemu i właścicielowi wielkich zakładów lotniczych, wniezione są równocześnie znane nazwiska ze świata politycznego i słynne aktorki filmowe. Ze szpalt prasy amerykańskiej nie schodzi nazwisko Elliotta Roosevelta, syna wielkiego prezydenta, a równocześnie obok jego fotografii, na pierwszych kolumnach gazet, pojawiają się zdjęcia związanych ze sprawą Hughesa słynnych gwiazd Hollywoodu: *Myrny Dell*, *Judy Cook*, *Wendy Russell* i wielu innych.

W czasie wojny

Było to w drugiej połowie roku 1942. Armia niemiecka szybko posuwała się wtedy naprzód na froncie wschodnim i w Afryce. Lotnictwo niemieckie górowało w powietrzu. Posiłki, wysyłane przez Stany Zjednoczone, szły na dno oceanów. Niemieckie łodzie podwodne zatapiały wówczas w ciągu miesiąca flotę aliancką o przeciętnej wyporności 700 tys. ton. Amerykańskie dowództwo starało się za wszelką cenę udoskonalić swoje lotnictwo i uzyskać wadłość w w-powietrzu. Rząd asygnował znaczne sumy na cele eksperymentalne.

Eksperymenty Kaisera i jego współnika

W tym to czasie słynny Henry Kaiser przedstawił ministrowi wojny fantastyczne plany przebudowy i udoskonalenia lotnictwa. Obok Kaisera stał młody i rzutki współnik jego, Hughes. Otrzymali oni łącznie do dyspozycji 40 milionów dolarów. Planu ich są dotychczas jeszcze na warsztacie. Pieniądze państwowe zostały zatopione w przedsiębiorstwie Howarda Hughesa.

O sprawie tej byłoby na pewno nikt w Stanach Zjednoczonych dotychczas nie wiedział. Tego rodzaju spraw i inwestycji w czasie wojny było b. wiele. Nie jeden wielki przedsiębiorca w ciągu dnia zyskiwał potężne miliony w sposób niewyjaśniony. I nikt na pewno nie interesowałby się milionami p. Hughesa,

gdyby sprawa ta nie została wyciągnięta na porządek dzienny komisji senackiej, której przewodniczyli dwaj senatorowie republikańscy: *Homer Ferguson* ze stanu Michigan i *Owen Brewster* z Ohio.

Elliott Roosevelt, Johnny Meyer i rachunki w nocnych lokalach

Komisja senatu żąda wyjaśnień co do zawarcia traktatu oraz co do losu zainwestowanych przez rząd pieniędzy. Przy sposobności rozprawiano się z Elliottem Rooseveltem, któremu zarzucono, że w swoim czasie jako pułkownik lotnictwa amerykańskiego, wydał opinię, iż należy Hughesowi powierzyć budowę szybkich samolotów wywiadowczych i że opinii tej nie wydał bezinteresownie.

Agent prasowy Hughesa, Johnny Meyer, zeznał przed komisją, że w okresie od 1943—1945 roku wydał na przyjęcia i zabawy dla Elliotta i jego przyjaciół powyżej 5 tys. dolarów. Dla przykładu wymienił min. spr. wewnętrznych *Krugę*, przysięgłego przewodniczącego górników *Johna Lewisa*. Podczas przesłuchania, Elliott Roosevelt gorąco zaprzeczał stawianym mu zarzutom, twierdząc, że oskarżenie ma cel zupełnie inny, że chodzi o podważenie nazwiska Roosevelta, że kampania, prowadzona przeciwko niemu, jest częścią „brudnej kampanii”, prowadzonej przeciwko zmarłemu prezydentowi.

Zeznania P. Hughesa

Sensacje rozpoczęły się jednak dopiero z chwilą stawienia się na posiedzeniu komisji głównego bohatera tej afery, Hughesa. Milioner hollywoodzki, który dokonywując niedawno eksperymentalnego lotu na jednej ze swoich maszyn, cudem prawie uniknął śmierci, przyleciał również do Waszyngtonu swym własnym samolotem i prosto z kabiny pilota udał się do gmachu senatu. Ze-

znania jego postawiły w b. nieprzyjemnej sytuacji głównego oskarżyciela, sen. Brewstera. Zeznania te, którym się przysłuchiwało powyżej 1.500 osób, rzuciły nowe światło na tę sensacyjną sprawę.

Walka o monopol w powietrzu

Począwszy od 1927 roku aż do wojny monopol międzynarodowego transportu leżał w rękach olbrzymiego towarzystwa lotniczego, „Pan American Airways” (PAA), którego samoloty kursują obecnie na trasie zamorskiej, długości 76.000 mil. Po wojnie również i inne linie lotnicze zainteresowały się komunikacją zamorską. Do tych linii w pierwszym rzędzie należało „Trans World Airlines” (TWA), której samoloty operują obecnie na drogach krajowych, długości 7.700 mil i zamorskich o długości 19.000 mil.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że Howard Hughes jest jednym z głównych akcjonariuszy TWA i że PAA starało się w Waszyngtonie o przeformowanie prawa, łączącego wszystkie linie zamorskie w jedno towarzystwo, oczywiście pod decydującym kierownictwem PAA. O ile te momenty były wszystkim znane, to jednak stosunki, łączące senatora Brewstera z PAA, były tajemnicą i dopiero zeznania Hughesa rzuciły na tę sprawę inne światło.

Warunki senatora Brewstera

Hughes ustalił, że Brewster był w b. bliskich stosunkach z właścicielem PAA, p. Trippe, i popierał monopolistyczne zamiary tego ostatniego i że w dniu 10.2.1947 r. w hotelu Mayflower w Waszyngtonie Brewster oświadczył Hughesowi, że jeżeli TWA połączy się z PAA, to śledztwo w toczącej się sprawie zostanie umorzone. Równocześnie Hughes oświadczył publicznie, że o ile nie wykona kontraktu, o ile nie wybuduje 200-tonowego latającego olbrzyma, w który poza pieniędzmi rządowymi, wło-

żył ze swych własnych kapitałów 7.200.000 dolarów — to opuści na zawsze Stany Zjednoczone.

Wprawdzie senator Brewster starał się odparować zarzuty Hughesa, musiał przynajmniej jednak, że był w b. dobrych stosunkach z właścicielami PAA, że w domu jednego z głównych spółakcjonariuszy PAA na Florydzie spędzał często week-endy i że korzystał zawsze bezpłatnie z samolotów tej linii. Niespodziewanie, w sukurs Hughesowi, przyszedł *Hugh Fulton*, b. radca komisji do dochodzeń senatu. Nie dopuszczony przez przewodniczącego do składania zeznań przed komisją senatu, Fulton poparł niektóre oskarżenia Hughesa w długim wywiadzie, udzielonym prasie.

Interpelacja senatora Peppera

Sprawa Hughesa stała się wielką sensacją w życiu amerykańskim i zapelniała stale czołowe kolumny prasy. Słychać co raz częściej zarzuty, że bez względu na słuszność lub bezzasadność tej sprawy, jest wręcz zadziwiająca, dlaczego komisja senatu nie podała kontroli wykonania innych kontraktów, dlaczego nie było w ogóle dochodzeń w sprawie baz lotniczych, zbudowanych za pieniądze państwowe w Centralnej i Południowej Ameryce, a oddanych PAA.

W odpowiedzi na interpelację senatora Claude Peppera, wniesioną w tym dniu, przewodniczący komisji, senator Ferguson oświadczył na swoją obronę: „bowiem wydatki Hughesa odznaczały się największą rozrzutnością”.

Sprawa toczy się dalej. Najpewniej w trakcie następnych posiedzeń komisji senatu wyjdą na wierzch dalsze, nie mniej sensacyjne szczegóły, rzucające ciekawe światło na kulisy walki i konkurencji wielkich, potęg lotniczych i na metody, stosowane w tej walce.

Początek prezydenckiej kampanii

Nie ulega jednak wątpliwości, że niezależnie od walki o monopol PAA w lotach zamorskich, niezależnie od tendencji usunięcia konkurencyjnych przedsiębiorstw, bez względu na to, ile prawdy zawierają w sobie zeznania republikańskiego senatora czy milionera z Hollywood, niezależnie od tych wszystkich momentów, sprawa Hughesa była pomysłem jako uderzenie w partię demokratyczną i środek w walce o zwycięstwo w wyborach prezydenckich. Wciągnięcie w tę sprawę Elliotta Roosevelta, obarczanie błotem nazwiska wielkiego prezydenta, miało na celu podważenie autorytetu tych wszystkich, którzy byli związani z tym nazwiskiem. Sensacyjna sprawa Hughesa oznacza rozpoczęcie kampanii prezydenckiej wszelkimi środkami i metodami.

ZYDZAKU Niezwyczajny kaznodzieja

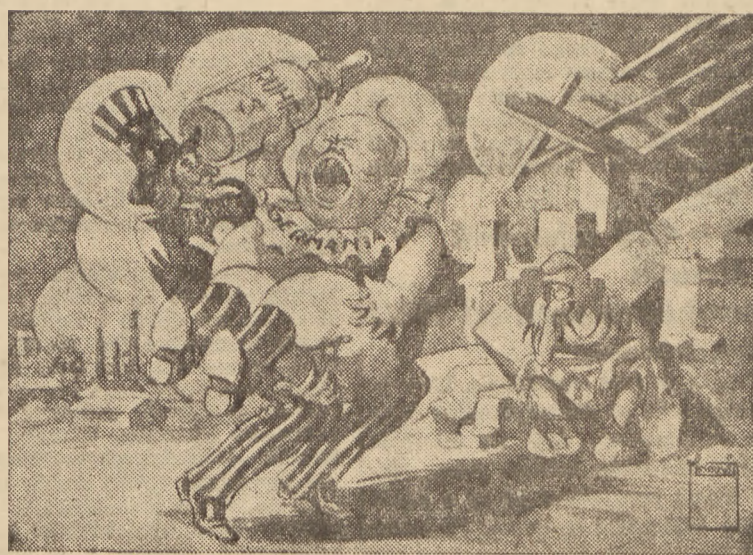
Wierni, którzy zgromadzili się pewnego lipcowego dnia na nabożeństwo w rzymskim kościele św. Pawła, byli niemal zdziwieni ujrzeniem na ambonie... tegiego osobnika w mundurze amerykańskiego generała. Początkowo sądzono, że to może jakiś wojskowy kapelan amerykański pragnie wygłosić kazanie do ludu rzymskiego; okazało się jednak, że w roli kaznodziei wystąpił nie żaden kapelan, lecz zastępca głównodowodzącego wojsk USA w rej. Morza Śródziemnego—GEN. JOHN LEE. Według sprawozdania półoficjalnej agencji włoskiej „Ansa”, treść tego niezwykłego kazania były bardzo gwałtowne ataki pana generała na demokrację i instytucje demokratyczne oraz propaganda na rzecz sojuszu anglo-amerykańskiego, który miałby służyć jako tania przeciwko ruchom wolnościowym w Europie.

Wiadomo od dawna, że okupacyjne władze amerykańskie we Włoszech zachowują się z daleko idącą bezczelnością. Ale ten polityczny występ amerykańskiego generała NA KOŚCIELNEJ AMBONIE stanowi jednak prawdziwe *curiosum* i dlatego wywołał w opinii włoskiej niezwykle ożywione i rozległe komentarze.

Można by zrozumieć — choć z trudem — że okupanci amerykańscy aktywowali „doktrynę Trumana” szukając różnych środków i sposobów dla propagowania aktualnych „idei” politycznych. Nie podobna jednak wytłumaczyć zgola osobliwej „sprzeżności” rzymskich władz kościelnych, które amerykańskiemu generałowi wypuściły... kazanie dla celów nie wspólnego z religią i Kościołem nie mających.

B. D.

Chłopska Droga Tygodnik PP dla wsi



Pierwszy ząbek!

(Quatre et Trois Paris,

Jan Górecki

Żydowin — fabryka sztucznego jedwabiu 2) i prawdziwego entuzjazmu

(Od naszego specjalnego wyścianika)

Równoległe z odbudową fabryki odbudowuje się osiedle. Już obecnie liczy przeszło dwa tysiące mieszkańców: robotników i ich rodzin. Fabryka odremontowana przeszło 90 domków z około 700 izbami. Zużyto na ten cel 5 milionów zł. To dopiero początek. Byłoby więcej murarzy, stolarzy — odremontować byśmy znacznie więcej — mówi dyrektor — kredyty są.

Nie samą pracą żyje człowiek

Wie o tym dobrze kierownictwo fabryki. Stąd dbałość o dobrą stołówkę i wartościową rozrywkę.

Fabryka ma własny majątek. Z 200 ha ziemi, 80 jest ornej. Na przyszły rok zajmujemy jeszcze sąsiedzką, bezpieczną. Przejziemy w przyszłości na hodowlę. Zadatek już jest... 25 wian i 200 owiec otrzymanych w podarunku.

Pastuch

uratował pociąg

W dniu 9 lipca br. na skutek ulewnej deszczu na linii Bielsk Podlaski — Strabla został podmyty tor kolejowy. Uszkodzenie toru zauważył 13-letni Stanisław Lewandowski, mieszkaniec Strabli, pasący w pobliżu bydło. O swoim spostrzeżeniu zawiadomił natychmiast dyżurnego ruchu stacji Strabla, który tymczasem brat jego Sergiusz zatrzymał nadjeżdżający pociąg osobowy, odwołując do Białegostoku, zapobiegając w ten sposób katastrofie kolejowej. W uznaniu obywatelskiego czynu, Ministerstwo Komunikacji przyznało nagrodę po 5.000 zł dla każdego.

Cudowne uzdrowienie A. Wieczorek

Komisja Specjalna leczy chorych

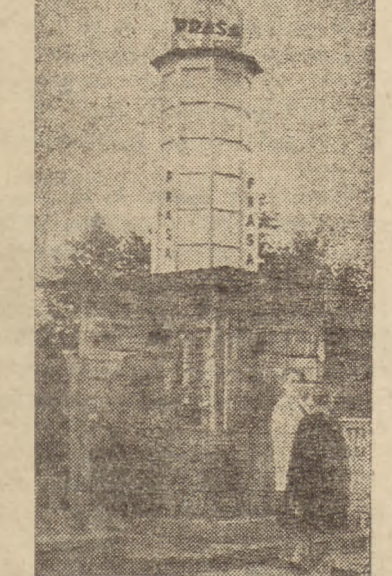
„Zamknięty na czas remontu”. „Zamknięty na okres wyjazdu”. „Zamknięty na czas choroby”. Takich wywieszek na sklepach we wszystkich miastach Polski znaleźć można niemało. Przodkiem Łódź i okolice.

Na sklepie Apolonii Wieczorek w Rudzie Pabianickiej widniał wariant nieco odmienny: „zamknięty na czas choroby”. Kontrolerzy Komisji Specjalnej zanępił się, czy aby nie niebezpiecznie, Boże ucho! Węz zapukał do sklepu od tyłu — wyraził wyraz współczucia, a może lekarza zawołać, czy co? w sklepie znaleźli się od razu w liczny towarzyszy. Bo też sklep świetnie zaopatrzony — czego dusza zapagnie. Wśród wszystkich bogactw krząta się rumiana, uśmiechnięta właścicielka — kwitnie zadowolona, handel dzie, ceny indywidualne, można żyć. Tylko, że na skutek choroby zapomniła zupełnie, że nie ma koncesji na wodkę — w tej chorobie to się człowiekowi wszystko pomiesza w głowie. Choroba, to jednak kosztowna przyjemność — samej Komisji Specjalnej zapłaciła Apolonia 100.000 zł — za han-

TUR

udostępnia wiedzę
klase robotniczej

TEN KIOSK
NAPAWA OPTYMIZMEM



Na Międzynarodowych Targach Gdańskich w Sopocie, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” zbudowała kiosk, pełen niespodzianek. Niespodzianką była idealna kawa i uczciwość sprzedawcy, bowiem kiosk nie posiada obsługi, a pieniądze za czasopisma wrzuca się do skrzynki. Kiosku nikt nie pilnuje — sprawdzaliśmy — a jednak kasa zgadza się codziennie. Niespodzianką krył się również w egzemplarzach „Głosu Wybrzeża” — w postaci pantofli tenisowych, kładek, biletów do teatru itd. — o czym pisał w ostatnim numerze.

Żyła dzisiaj spółdzielnia fabryczna ma 2 mil. zł miesięcznego obrotu. Należą do niej wszystkie. Za ogólną zgodą ustanowiliśmy 500 robotników. Będą w niej mogli robotnicy w przyszłości zakupować również mięso, podchodzące z własnego majątku. Majątek fabryczny dostarczy mleka dla zatrudnionych przy cięższej pracy, dla przedszkola i żłobka, które powstała przy fabryce.

A dziś? Jest własna piekarnia przy spółdzielni i kasyno, z którego korzystają delegowani na robotę i robotnicy za dodatkową opłatą. Jest rozbrzmiewający we sejm w chwilach wolnych od pracy, otwarty niedawno „Dom Robotniczy” — miejsce zabaw, nauki i odpoczynku. Z czytelnia i wypożyczalnią książek.

A „wkrótce” — mówi dyrektor — uruchomimy własne kino.

Wizja przeszłości. Miłośnicy sztuki zorganizowali koło sceniczne i z zapalem przygotowują się do występów. A sportowy klub fabryczny posiada już trzy sekcje: piłki nożnej, siatkówki i kajakowej. Ta ostat-

nia otrzymała pierwsze dwa kaski od „spływu”, który przybył z Odry do Szczecina na Święto Morza. W niedzielę fabrycznymi samochodami robotnicy wyjeżdżają na wycieczki. Ostatnio wzięto kurs nad morze.

Dużo można o powieścić o bliskiej przyszłości Osiedla. Ze zostanie zradolizowane, bo przecież wyraża na to swą zgodę Dyrekcja Polskiego Radia w Szczecinie, że z pierwszym październikiem rozpoczyna się kurs zawodowy, że w ambulatorium fabrycznym pojawi się w końcu lekarz z praw dżłowego zdarzenia (nie ubliżając starszemu felczerowi i dyplomowanej higienistce), że Ubezpieczalnia Społeczna przejawia może nareszcie większą troskę o zdrowie robotników i ich rodzin i że na pe-

wno „jedenasta plaga”, która na wiedziła mieszkańców Żydowina — pijactwo, zostanie skutecznie zwalczone. Jest pewność, że tak właśnie będzie, pewność, płynąca z pracy tych ludzi i ich imponujących osiągnięć.

Wianki zwycięstwa

Jest piękny, stary zwyczaj, wywieszać po zakończeniu robót wianki. Ten zwyczaj robotnicy przemysłowi ze sobą i tutaj na daleki zachód. Chodzącemu po oddziałach fabryki te wianki rzucając się w oczy: — dowody, że tu i tam zostało wykonane

zadanie. O tym zwyczaju myśli, gdy zwiedzasz pracującą gorączkowo fabrykę.

Gdy patrzysz na ten zbiorowy wysiłek, mimo woli w głowie twój rodzi się wizja niedalekiego dnia, gdy wykwiną wianki na wrotach i kominach fabryki — symbole zakończonej odbudowy i nowej, radosnej historii w dziejach Żydowina, rozpoczynającego produkcję. I w życiu ludzi, którzy tę historię swoją pracą pisali. Antoni Perłowski

Oaza szczęśliwych spekulantów

Tczew — miasto upośledzone

Tu nie walczy się ze spekulacją

Akcja kontroli cen, zdawałoby się, ogarnęła już całe Wybrzeże. A jednak istnieje jeszcze oaza „beztroskich kupców”. Oaza ta jest miasto Tczew. Nie ma tu żadnej kontroli, żadnych komisji społecznych.

Miasto to, mimo położenia na skrzyżowaniu dróg kolejowych i szosowych zostało po części usunięte w cień bliskości Gdańska i Gdyni. Odczuwa się to szczególnie w dziedzinie aprowizacji. Mimo że Tczew otaczają tereny uro-

dajne, ceny artykułów rolnych są często wyższe niż w miastach portowych. Dowóz artykułów z głębi kraju omija Tczew. Produkty najbliższego zaplecza rolniczego kierowane są również do Gdańska, Gdyni czy Sopotu. W ostatnim czasie np. Tczew został całkowicie pozbawiony artykułów mięsnych. Mięsa i słoniny nie można tu dostać za żadne pieniądze. Odczuwa się również ogromny brak masła na rynku, nawet po cenach znacznie wyższych od ustalonych.

Sytuację tę wykorzystuje miejscowe kupiectwo zupełnie nie stosując się do ustalonych cenników, zaś nieruchomości Komisji Kontroli Cen sankcjonuje niejako ten stan rzeczy. Rzadko kiedy zdarzają się kontrole w sklepach, a najczęstszym ograniczającym się one do powierzchownego badania. Członkowie Komisji zadawają się oświadczeniem kupca, że takiego towaru nie ma, innego brak. Nie potrafią, czy nie chcą zajrzeć za kontuury i lady sklepowe, aby się przekonać, czy nie ma tam towarów, ukrywanych dla „znajomych”, płacących wyższe ceny.

Tczew jest miastem uprzemysłowionym, dużo tu ludności robotniczej i stan ten długo trwać nie może. Miejski Wydział Aprobizacji powinien zainteresować się przyczynami braku artykułów spożywczych na rynku i skłonić miejscową spółdzielczość i kupiectwo do takiej pracy, aby ludność nie odczuwała braków aprowizacyjnych. Energicznie muszą zacząć działać miejscowe Komisje Cennikowe. Kontrola handlu musi być stała. Powinna ona interesować się nie tylko cenami, ale i zapasami, być może często ukrywającymi dla celów spekulacyjnych. Jog.

Ponura zagadka kryminologiczna

Psychicznie chory czy zbrodniarz?

Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku rozpatrzył w tych dniach sprawę byłego funkcjonariusza MO w Sopocie, 19-letniego Borysa Kańskiego, oskarżonego o rabunek i morderstwo.

Oskarżony, podający się za artystę-malarza, pełniąc służbę w charakterze wywiadowcy MO w Sopocie, wyróżnił się w walce z bandytyzmem, za co otrzymał szereg odznaczeń. Cieszył się poważaniem wśród swoich kolegów i uznaniem przełożonych.

W dniu 4 czerwca br. oskarżony wrócił w stan nieprzytomności z Orłowa do Sopotu. W pewnym momencie chwycił on walizkę drugiego pasażera, Antoniego Nehringa, wyskoczył z autobusu i zaczął uciekać. Do gonących go właściciela walizki i oficera WP, Kański od-

dał szereg strzałów, które wstrzymały go. Uciekając dalej natknął się na ob. Martę Krauze, która stała z koszem bielizny nie zdrażając w stosunku do niego żadnych agresywnych zamiarów. Pomimo tego Kański oddał do niej szereg strzałów, zabijając ją na miejscu. Strzały te zaalarmowały władze bezpieczeństwa, które ujęły mordercę.

Ponieważ czyn Kańskiego wzbudził podejrzenia co do jego stanu psychicznego, szczególnie w zestawieniu z jego poprzednimi zasługami w walce z bandytyzmem oraz wzorowym prowadzeniem się, poddano go badaniom psychiatrycznym. Badania te nie wniosły jednak nic nowego.

W wyniku rozprawy, Sąd skazał Kańskiego na dożywotnie więzienie.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Nie formalność decyduje lecz atmosfera współpracy

Tow. Redaktorze! Jako przewodniczący Rady Zakładowej Pracowników Państwowego Banku Rolnego, oddział w Toruniu, przedstawię, jak u nas wykonywa się Dekret o Radach Zakładowych.

Pragmatyka służbowa Państwowego Banku Rolnego przewiduje przyjmowanie pracowników: a) na okres próbny, b) czas określony i c) czas nieokreślony.

Na ogół wnioski o przyjęcie na okres próbny, która po rozpatrzeniu świadczeń i referencji petenta, wyraża zgodę na przyjęcie petenta dając temu wyraz na umowę.

Zasady 9/10 nowych pracowników, przyjmowanych jest na okres próbny, a to dlatego, że i Bank i Rada Zakładowa nie zna jeszcze petentów.

Ala po okresie próbnym dyrekcja sama już, bez opinii Rady Zakładowej, przedkłada umowę o pracę i daje lepsze uposażenie (wyższy stopień służbowy), albo zwalnia danego pracownika.

Umowy o pracę i warunki, tj. uposażenie, przyjętych na okres próbny są w większości wypadków uzgadniane z Radą Zakładową, lecz przedłożenie umowy, zmiany warunków uposażenia, awanse, nigdy nie były uzgadniane z Radą Zakładową. Tak samo wynagrodzenia za pracę wyjątkową i nagrody pieniężne Dyrekcja Główna przysyła i tylko na wniosek dyrektora Oddziału, bez wiedzy Rady Zakładowej.

Zarządzenia o pracy w przypadkach nagłych wydaje dyrektor bez porozumienia się z Radą Zakładową, przeciwko czemu Rada Zakładowa ani razu nie protestowała i widać, że rozumiejąc konieczność takich zarządzeń, ale przyzwyczajenie nakazywały porozumienie się, w myśl Dekretu o Radach Zakładowych i uważam, że to nie obciążałoby prestiżu pp. dyrektorów.

Zapomni — poza paroma wypadkami — były udzielane bez porozumienia się z Radą Zakładową decyzje o osobistych p. dyrektorów.

Z przyszłego wyżej widać, że Dekret o Radach Zakładowych nie jest przesadą, gdyż dyrekcja ściśle przestrzegana, a zwłaszcza współpraca nie jest taka, która by w zbiorowości pracowników umacniała przeświadczenie, że pracownik jest także współgospodarzem, a nie tylko siłą najemną do pracy. Awanse, przyszanowanie premii i wynagrodzeń są lepszą lub wyjątkową pracę, uszczelnione tylko od dyrektora Oddziału, bez liczenia się z opinią sekcji, a zwłaszcza z Radą Zakładową.

szczytów i nie liczącą często z godnością człowieka pracy uniżoność wobec dyrektorów.

Proszę o wyrażenie o dane mi swoich wyobrażeń i uwag, bo kadencja moja, jako przewodniczącego, kończy się, a chciałbym następcy swemu jak najbardziej ułatwić pracę.

STEFAN POPLAWSKI
Toruń

Dotknęliśmy w naszym liście spraw bardzo żywotnych w wielu instytucjach. Chodzi o zgodne ułożenie współpracy między Radą Zakładową a dyrekcją.

Należy przede wszystkim skonkretyzować odpowiedzi na poszczególne pytania. I tak:

1) Jeśli chodzi o przyjmowanie do pracy nowych pracowników, to dyrekcja, zasięgając opinii Rady Zakładowej przed przyjęciem na okres próbny, spełnia tym samym wymagania Dekretu. Przedłożenie umowy o pracę i uregulowanie sprawy uposażenia poszczególnych pracowników należy już tylko do kompetencji dyrekcji i nie musi być uzgadniane z Radą Zakładową.

2) Formalnie — dyrekcja nie jest również zobowiązana uzgadniać z Radą Zakładową wszystkich swoich decyzji w sprawach awansów, premii itp.

3) Natomiast zarządzenia o pracy w niedzielę lub święta dyrekcja zobowiązana jest wydawać tylko w porozumieniu z Radą Zakładową, zgodnie z instrukcją ministra skarbu.

We wszystkich jednakże powyższych sprawach ściśle przestrzegając FORMALNYCH uprawnień i obowiązków nie daję pozytywnego rezultatu, jeśli mu nie towarzyszą faktyczna i harmonijna współpraca między dyrekcją a Radą Zakładową, współpraca, oparta na wzajemnym zaufaniu i na wspólnej trosce o dobro państwa i o dobro szlaku.

300 — 400 mieszkań w Ursusie

Tow. Redaktorze! Pragnę omówić zagadnienie, które interesuje mnie od dłuższego czasu. Kryzys mieszkaniowy daje się we znaki przede wszystkim ludziom pracy, którzy muszą przejeżdżać po 50 a nawet więcej kilometrów do pracy. Po takiej podróży robotnik jest zmęczony i nie może tak pracować, jak się powinno.

Otóż w Ursusie koło Warszawy jest dużo domów, które nie są wykończone od 1939 roku. Według mojego sprawdzenia, takich domów jest około 30, co dało by w razie wykończenia przez państwo 300 — 400 mieszkań. Państwo wykończyło by te domy na własny koszt, a wzrost wydatków można by zebrać z komornego. W ten sposób pomogło by się robotnikom, dla których skończyła by się męcząca podróż, a państwo zyskałoby zwiększenie wydajności pracy.

FELIKS SARNECKI
Pracownik P. Z. Inż. w Ursusie.

Autor listu, członek naszej Partii i absolutnie wojewódzkiej szkoły partyjnej, porusza ważne zagadnienie. Rozbudowa osiedli podwarszawskich z jednoczesnym rozszerzeniem przemysłowej gospodarki lokalnymi na region podwarszawski złączyłaby istotnie w bardzo dużej mierze głód mieszkaniowy, tak dotkliwy właśnie w Warszawie. Sprawa jednak nie przedstawi się tak prosto. Przede wszystkim domy, o których mowa, stanowią prywatną własność i właściciele są jedynymi dysponentami swych nieruchomości. Od tej reguły bywały wyjątki. Na podstawie decyzji władz, zmierzających do przyspieszenia odbudowy Warszawy czy Poznania, domy nadające się do odbudowy a nie remontowane przez właścicieli, mogą być przekazane do użytkowania instytucjom, dającym gwarancję szybkiej odbudowy. Wydać się nam, że było by celowe rozciągnąć tę decyzję również na teren podwarszawski. Należy również pamiętać o tym, że państwo choć przeznacza poważne sumy na budownictwo i remonty mieszkaniowe, nie może finansować całego budownictwa mieszkaniowego. Wpływy osiągane z komornego, wystarczają jedynie na pokrycie kosztów utrzymania budynków zamieszkanych w naszym stanie.

List naszego czytelnika powinien jednak zwrócić na osiedla podmiejskie, mające dobre i szybkie połączenie komunikacyjne, uwagę instytucji, pragnących budować mieszkania dla pracowników, a nie mogących znaleźć w mieście odpowiednich do odbudowy obiektów. Również Spółdzielnie Administracyjno-Mieszkaniowe (popularne SAM) mogły by sięgnąć do rezerw podmiejskich. W porozumieniu z właścicielami niewykończonych domów, a w wypadku stwierdzenia złośliwych oporów, z ewentualnym ich pominięciem, mo-

zna by dostarczyć ludziom pracy dobrych mieszkań.

Slusna inicjatywa

Szanowni Towarzysze! Egzekutywa Poddzielnicy „Kolo” w W-wie postanowiła zwrócić się do redakcji, by w naszym organie partyjnym, tak popularnym wśród ludzi pracy poświęcić no raz czy dwa razy w tygodniu miejsce oświetleniu zagadnień z historii Polski. Decyzję naszą powzięliśmy w wyniku dyskusji prowadzonej nad referatem tow. Wiesława pt. „Nasze zadania” wygłoszonym na Plenum KC, a odczytanym na naszym zebraniu. Dla realizacji stawianych nam przez kierownictwo Partii zadań, postanowiliśmy wybrać Komitet Poddzielnicy (dotąd była tylko egzekutywa) i wraz z dziesiętnikami w szerszym już gronie, bo sięgającym do 40 osób urządzić zebrania po święcie poświęceniu naszej ideologii. Uważamy, że w ten sposób szybciej wychowamy będący nowy aktyw partyjny.

Do naszej pracy potrzebne są jednak m. in. materiały historyczne do których brak nam podręczników i dlatego zwracamy się do Was z tą propozycją.

Polska Partia Robotnicza
Poddzielnica Kolo
Obozowa 85.

Trudno w codziennej gazecie przeznaczyć w pierwszym rzędzie do dawania materiałów aktualnych związanych z dniem bieżącym, prowadzić regularnie dział historyczny. Nasza Partia dysponuje specjalnymi piśmiennikami, które mają wypełniać zadania kształcenia aktywów partyjnych. Takimi piśmiennikami są w pierwszym rzędzie „NOWE DROGI”, w pewnym stopniu i „TRYBUNA WOLNOŚCI”. Jednak Wasza inicjatywa zawiera słuszną ideę. Spełniając życzenia zawarte w Waszym liście i w listach podobnej treści, nadchodzących od innych towarzyszy, daliśmy dnia 8 bm. po raz pierwszy kolumnę poświęconą zagadnieniom ideologicznym. Wprawdzie treść tej kolumny nie odpowiada ściśle Waszym postulatam, ale w dalszych numerach postaramy się o naświetlenie również pewnych zagadnień historycznych. Bardzo prosimy wszystkich towarzyszy o nadsyłanie swych uwag o tym nowym naszym dziale i o wysuwanie własnych projektów i problemów.

Kopalnia „Czeladź”

wykonała plan

Mimo ciężkich warunków pracy, spowodowanych przedarciem się wody do jednego z pokładów, kopalnia „CZELADŹ” uzyskała w lipcu br. 103 proc. planowanego wydobycia węgla.

Z MIAST I WSI

NAJMILSZA ZABAWA SS-OWCA

W Łodzi skazany został na karę śmierci Rudolf Matys, rodem z Bielska, który natychmiast po wrocławiu Niemcom przyjął wojskowe i otrzymał „zaszczytne” stanowisko unterscharfuhera w Oświęcimiu. Do ulubionego jego rozrywek należało strzelanie do więźniów z cichostrelnego karabinu.

SYMPATIE I ANTYPATIE KIEROWNIKA PCH

CZY BEZINTERESOWA?

Kupecy łódzcy zwrócili się do Komisji Specjalnej z prośbą o zainteresowanie się uprzywilejowaniem niektórych kupców na niekorzyść innych, jeżeli chodzi o przydział materiałów z PCH. Po zbadaniu sprawy Komisja Specjalna skierowała w 3 miesiące do obozu pracy K. Szymczaka, kierownika PCH w Opocznie, który istotnie faworyzował pewnych kupców, odnawiając przydziały innym.

MAŁA RZECZ, A REZULTAT WIELKI

Alfons Kriebus i Stefan Pudło, robotnicy z kopalni „Walenty-Wawel”, zainteresowali się tym, że kawa w stołówce jest i niesmaczna i gotuje się ogromnie długo. Pomajstrowali trochę przy kotłach, przerobili go — i oto 300 l kawy gotuje się już nie 3 godziny, ale 15 minut. Zlikwidowano również zwyczaj gotowania kawy w worzech, przez co traciła ona cały smak. CZFW zainteresowało się wynalazkiem robotników i wydała okólnik do wszystkich podległych sobie zakładów pracy, polecając gotować kawę ulepszonego systemu.

NIC W NATURZE NIE GINIE

— nie zginęła więc i słonina w Łodzi. A przecież w sklepach jej nie ma. Gdzie więc jest? W magazynach spekulantów — odpowiada Komisja Specjalna. I rzeczywiście, u jednego tylko koczownika, Koteckiego, wykryto 40 kg słoniny, za co został ukarany grzywną 100.000 zł. A co się dzieje u innych?

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

przynosi w numerze 28 (136)

St. N. — O krok naprzód.

L. Rzędowski — O eksport produktów rolniczych.

L. — „O patriotach” i patriotyzmie.

Z. Milewicz — Plan I-go półrocz.

Z. Młynarski — Poprzednicy naszych czasów.

Kazimierz Marjański — Grabarze niepodległości Polski.

Fotoreportaż z Festiwalu Młodzieży w Pradze.

A. Litwin — Dzieła wybrane Karola Marksa.

Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Kolumna literacko-kulturalna. — Na widowni międzynarodowej. — Z życia partii. — Wolna Trybuna. — Sport.

2205

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie urządzenia wnętrza Domu Towarowego w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 98.

Bliższe informacje oraz sedytary otrzymać można w Dziale Ogólnym w Łodzi, ul. Piotrkowska 98.

Oferty odpowiadające treści kosztorysu w zalakowanej kopercie z napisem „Oferty na wykonanie urządzenia wnętrza Domu Towarowego w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 98” należy składać do dnia 28 sierpnia 1947 r. pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godz. 11-ej nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:

a) kwit wpłaconego w Banku Gospodarstwa Krajowego na konto 1140 P.C.H.O.W. w Łodzi wadium przetargowego w wysokości 2% sumy ofertowej względnie dowód zwolnienia od obowiązku składania wadium.

b) Odpis świadectwa przemysłowego upoważniającego do wykonania robót.

Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podział robót między kilku oferentów oraz unieważnienie przetargu i prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku bez podania powodów i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania.

2199

Przetarg

Mirkowska Fabryka Papieru w Jeziorze k. Warszawy

ogłasza przetarg nieograniczony na budowę pomieszczeń dla Gimnazjum Przemysłowego w Jeziorze, z segmentów barakowych, ogólnej powierzchni 2000 — 2500 m².

Szczegółowe informacje, warunki ogólne oraz sedytary kosztorysu otrzymać można w Wydziale Technicznym Mirkowskiej Fabryki Papieru w Jeziorze codziennie od godz. 8 do 12.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na budowę Gimnazjum Przemysłowego w Jeziorze” należy składać do dnia 27 sierpnia br. pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym terminie nastąpi otwarcie ofert.

Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo wyboru ofert, polecenia wykonania części prac opisanych w sedytary kosztorysu lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakiegokolwiek odszkodowania z tego tytułu.

2172

OGŁOSZENIA = DROBNE =

AA) Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane zakupi każdą ilość cegieł z rozbiórki lub przyjmie dom do rozbiórki.

Oferty z cenami składać do dn. 28 sierpnia br. do Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Al. Wyzwolenia 39.

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4088

BUCHALTERA oraz ogrodnika — pszczelarza na małą kłęb poszukuje od zaraz Z.G. Z.W.M. Warszawa, Dworowa 3.

KURSY MASZYNOPISANIA przy Z.W.M. — Wola, Bema 70. 50 maszyn czasy. Opłata w 3 ratach. Kurs rozpoczyna się 1 września b.r.

UNIEWAŻNIAM legitymację P.P.R. Nr 1403 na nazwisko Rosiak Jan.

2168

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację M.O. Nr 321, pozwolenie na broń na nazwisko Paszkowski Włodzisław.

2189

CENTRALNY ZARZĄD PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO w Warszawie. Nara butta 7, kupi pompe próżniową o wydajności 120 m sześci. 1 godz.

Pomorska Składnica Strażacka Sp. z o.o., Szczecin, Al. Bohaterów Warszawy 22

tel. 2006.

Dostarcza wszelki sprzęt przeciwpożarowy, uzbrojenie osobiste strażaka.

2194

Ogłoszenie o licytacji

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Warszawie, ul. Lindleya Nr 14, sprzedaje w drodze ustnej licytacji publicznej.

1) 6 samochodów, znajdujących się na terenie garażów Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych, przy G.U.P. przy ul. Grochowskiej Nr 274.

2) 21 samochodów znajdujących się na terenie garażów Biura Kontroli przy Radzie Państwa przy Al. I armii W.P. Nr 25 (Aleja Szucha).

Licytacja omawianych wyżej samochodów odbędzie się w dniu 27 sierpnia 1947 r. o godz. 9 przy ul. Grochowskiej Nr 274 i o godz. 11.30 przy Al. I Armii W. P. Nr 25.

Samochody są do obejrzenia pod podanymi adresami, szczegółowy zaś ich wykaz jest do obejrzenia w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym w Warszawie, ul. Lindleya Nr 14, pokój Nr 403.

Nabywca obowiązany jest uiszczyć całą cenę nabycia natychmiast po udzieleniu mu przybycia oraz odebrać niezwłocznie nabyty samochód.

Do ceny nabycia dolicza się 10% tytułem opłaty manipulacyjnej i 1% tytułem opłaty stempowej.

2204

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:

1000 szt. śrub oczkowych średnicy 5/8 wg wzoru

1000 „ „ „ „ 1/2 wg wzoru

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg na śruby oczkowe” należy składać w Sekretariacie MKZ w skrzynce dla ofert przetargowych do dnia 23.VIII.1947 r. do godziny 8.30.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 9.

Szczegółowe warunki przetargowe i podkłady otrzymać można w Wydziale Zasobów, ul. Młynarska 2, w godzinach urzędowania.

2081

Ogłoszenie o przetargu Nr 35

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony:

1) na budowę budynku kłębowni na terenie Warsztatów Głównych w Pruszkowie (stan surowy).

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12 dnia 29 sierpnia 1947 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowania można otrzymać bliższe informacje oraz podkłady do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2% zaofertowanej sumy

2202

Przetarg nieograniczony

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dzień 1-go września br. na zrobienie 200 skrzynek dla bibliotek wdrożonych Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej i zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakiegokolwiek odszkodowania, prawo do wyboru oferenta bez względu na wyniki przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku.

Informacje można otrzymać w K.G.M.O. ul. Karowa 16 pokój Nr 50, codziennie od godz. 9 — 15.

2191

Riwiera

RESTAURACJA — BAR — KAWIARNIA

czynna cały dzień

DANCING

Wysoki program artystyczny. Doskonała orkiestra. Znakomita kuchnia. Początek programu o godz. 20. W niedzielę i święta od godz. 17

do 19 podwieczorek. Gdynia, Bulwar Szwedzki 12

2183

Ogłoszenie o przetargach

Administracja Gospodarstw Rolnych i Leśnych Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy „AGRIL” ogłasza niniejszym przetargi nieograniczone na wykonanie następujących robót budowlanych.

1) Budowa nowego domu murowanego mieszkalnego w maj. Moczydło,

2) Budowa nowego domu murowanego mieszkalnego w maj. Zawady.

Informacje i sedytary kosztorys można otrzymać w Dziale Budowy „AGRIL”, ul. Marszałkowska 8 w poniedziałek, środa, piątki w godz. 10 — 12.

Oferty zestawiane na wydanych formularzach w zalakowanych i nieprzejętych kopertach oddzielnie na każdy budynek bez znaku firmowego, lecz z napisem „Oferta na budowę domu mieszkalnego w maj.” należy składać w sekretariacie „AGRIL”, ul. Marszałkowska 8 do dnia 29.VIII.47 r. do godz. 11-ej o której nastąpi otwarcie ofert

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie wniesienia do Kasy „AGRIL” na wpłacone wadium w wysokości 2% kwoty oferowanej.

„AGRIL” zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, częściowego skorzystania z ofert, oraz wybór oferenta bez względu na cenę.

2187

Ppr. Jerzy Żeglinski

Z dni powstania

CZERNIAKOW to jedyny przyczółek mostowy Warszawy powstańczej. Za wszelką cenę musimy go utrzymać.

Udaje się z por. Sasem na obejrzenie naszych pozycji obronnych. W oknach, które wychodzą na ul. Rozbrat i Przemysłową poukładane worki z piaskiem, pomiędzy workami otwory. To strzelnice. Wyglądam z jednego z nich. Po drugiej stronie ulicy widzę dwupiętrowy budynek, to szkoła imienia Bato-rego. Okna zasłonięte rolekami i firanami, umocnieni na zewnątrz nie widzą, tylko na drugim piętrze stopy lawek szkolnych beładnie porozrzucone przy oknach. Na dachu powyjmowane dachówki tworzą jakby strzelnicę.

W murze na dole na wysokość ul. Przemysłowej z bunkra wystaje długa lufa c.kmu. Ulica zasłana odłamkami muru, żelaza, stosami papieru, gałęzi z drzew, drutu. Na środku rozbita platforma i opuchnięty trup kofski, otoczony rojem much. Z bunkra dolatują urywki rozmowy, prowadzonej przez siedzących tam Niemców. Dowiaduję się, że sąsiedem naszym z lewej strony jest pluton AL pod dowództwem plut. Nerady. Z prawej plut. A. K. por. Kreta.

Stojmy przy oknie, jest cicho, tylko w dół słychać odgłosy walk. Nad Wola unosi się tuman kurzu i dymu. Na Pradze dzwoni spódk, ostatnie wiadomości, jakie do nas doszły, mówią, że na wysokości Sieraków Niemcy ustawili most pontonowy i wycofują przezeń pospiesznie wojska z Pragi. Wracamy na dół. Na podwórku stoi 15 ludzi. Jeden z nich podaje mi kartkę. Rozrywam kopertę. Por. Stanisław pisze, iż przysłał mi ludzi dla wzmożenia oddziału. Na jezy ich zaprowadzić i wyszukać od powiednia kwatery. Wydaje rozkaz By-stremu, sam żegna por. Sasa i idę do sztabu AL, który mieści się przy ulicy Zagórnej.

Wąskim rowem łącznikowym szerokim 80 cm, wys. 150, dostaje się na ul. Czerniakowską. Zdałoby się, że nikt tu nie mieszka od dawna. Domy pokaleczone od wybuchów pocisków artylerijskich, pozrywane dachy, okna bez szyb. Mimo to w porównaniu do Woli zniszczenia są tu dużo mniejsze. Dochodzę do narożnej kamienicy. W bramie posterunek. Dwóch żołnierzy AK, w cywilnych ubraniach, na głowie hełmy. Jeden z nich trzyma norweską karabin na ramieniu, stoi oparty o koło rozbitego wozu. Drugi bez broni. Brama zabarykadowana. Worki z piaskiem, płyty z chodnika, elektryki, meble. Pomiedzy tym wąskim przejściem. W dół widać podwórko i grupki cywilów. Jeden z żołnierzy pyta o przepustkę. Pokazuję mu. Spogląda na mnie przełotnie i każe mi schować. — Musi pan iść dalej pwnal, carli, gdyż po ulicy jest silny ostrzał z broni maszynowej. Przebiec nie można. Skracam w bramę. Żołnierz wskazuje mi wejście do piwnicy.

Żołnierz rozgania stojących i idących. Wchodzę do wolnej komórki. Zza zakrętu wylania się kolumna transportowa. Składa się ona z 10 mężczyzn, każdy z nich niesie na plecach worek z mąką. Pochód zamyka żołnierz z K. B. Przechożę jeszcze kilka domów. Strzałka na ścianie wskazuje wyjście. Wychodzę bezpośrednio do rowu łącznikowego. Na murze napis białą kredą: „Uwaga, ostrzał”. Wolno posuwam się naprzód.

Artyleria bije nadal. Dzień jest słoneczny. Do południa na naszym odcinku spokój. Tylko daleko na horyzoncie widać kłęby dymu i słychać wybuchy pocisków artylerijskich. To Wola walcząca bezustannie z nacierającymi Niemcami.

Niemcy okrążają nas coraz bardziej. Tylko patrzeć jak Niemcy przypuszczą generalny atak na Warszawę.

Około godz. 20 rozległ się krzyk wartownika na posterunku Nr 1 „A. arm”. Poderwali się wszyscy na równe nogi i w mgnieniu oka byli na posterunku. Od strony Łazienkowskiej nadchodził czółg i kompania piechoty SS. Z gimnazjum grały c.kmy. Czółg bil z dział po bloku. Otworzyliśmy ogień z broni ręcznej i maszynowej po następującej piechocie. Jednocześnie oddział Nevada zaczął rzucać granatami i butelkami z benzyną, wałka zaczęła się stawać interesująca. Czółg stanął na rogu Przemysłowej i bil z dział, piechota następowała na nasze stanowiska w bramie. Przybyli na pomoc ludzie od ppor. Kreta i rozlokowali się na stanowiskach. Goniec poszedł z meldunkiem do dowództwa. Niemcy następowali naprzód, słychać było ich krzyki i nawoływania. Strzelaliśmy ze wszystkich stanowisk. Na ulicy nie było widać wśród ognia. Jeźdźnia stała w płomieniach, podpalonych benzyną ze zrzucenych butelek. Nagle spód muru wylania się postacie w hełmach. Niemcy. Kierując automaty w ich stronę, odpowiadają z c.kmu posuwają się naprzód. Rzucają granat. Blysk, huk — nie widać nie widzę. Teraz lecą granaty ze wszystkich stron. Nagle czółg staje w płomieniach i wycofuje się z wałki. Słychać okrzyk, hura. Pałi się lewa gąsienica. Zmyka piechota niemiecka, gna na strzelami. Jeźdźnia wciąż płonie. Strzały milną. Niemcy uciekli, zostawiając zabitych. Atak odparty. Obchodzę posterunki, wszędzie panuje radość na ulicy. Jeden z moich ludzi poszedł do szpitala z przestrzeloną ręką, drugi dostał odłamkiem muru w głowę. Reszta krzyczy mi wprost do ucha swoje apotrzeżenia z wałki. Wszyscy cieszą się z odniesionego zwycięstwa.

Na razie zwyciężyliśmy, ale to nie ostateczni atak, wiem że Niemcy go powtórzą...

Na ten odcinek przybyło nas we wrzesniu dwudziestu jeden AL-owców z Woli. Byliśmy wszyscy dobrze uzbrojeni. Na 21 ludzi było 4 m. p., 12 Km, 12 sztuk broni krótkiej, 40 granatów i 5000 sztuk amunicji. Zameldowaliśmy się w dowództwie na ul. Zagórnej, po czym wysłano nas na obronę bloku mieszkaniowego przy ul. Rozbrat. Blok ten zaczyna się u wylotu Przemysłowej, kończy przy ul. Fabrycznej. Po przybyciu na miejsce szukamy kwatery. Blok jest opuszczony, mieszkający tu Niemcy uciekli, zostawiając wszystko. Cały oddział liczy 15 ludzi, uzbrojonych w 2 pistolety, 1 k. b. z urwanym pazurem, tak że po wystrzale należy wybrać łuskę wyciarem przez łufę od góry.

Dowódca oddziału por. Sas ma lat około 35, z zawodu inżynier budowlany, niski, tegi, ubrany w cywilną marynarkę, buty z cholewami, hełm niemiecki na głowie. Za całe uzbrojenie posiada pistolet typu „Vis” z 2 magazynkami. Oto, czym broniliśmy przyczółek czerniakowski.

HURT	„RYBAK”	DETAL
PRZEBORY DO RYBOŁÓSTWA		
sieć — niewody — drygawice — żaki — sznury — haczyki — buty gumowe — bawełna rybaczka — lornetki — kompas — barometry — liny konopne — manilowe, stalowe itp.		
ARTYKUŁY WĘDKARSKIE		
wędziska — żyłki — kołowrotki — błyski. Artykuły sportowe. Fotoaparaty. — Gdynia, Świętojańska 47, Tel. 218-16		
KUPNO		SPRZEDAŻ
		2180

Importowa Eksportowa Centrala Chemiczna i Aparatury Chemicznej Oddz. w Szczecinie, ul. Bogurodzicy 2.

Sprzeda około 100 ton chlorku magnezu w beczkach drewnianych. Wrzelić informacje można uzyskać codziennie pod pow. adresem.

2192

Zjednoczone Przetwórnictwo Owocowo-Warzywne N. XIV w Gdańsku tel. 317-02.

KUPIA KAŻDĄ IŁOŚĆ

Szpinaku — fasoli szparagowej — ogórków — ziemniaków — kalafiorów.

2195

PRZEROBKA PAPIERU I INTROLIGATORNIA

BRONISŁAW PATER

Szczecin, ul. Ledóchowskiego 24.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres przeróbki papieru i introligatorstwa.

Tanio i terminowo.

2193

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY zatrudni;

- 1) buchalterów wykwalifikowanych.
- 2) młodych praktykantów ze średnim wykształceniem.
- 3) referenta transportowego.

Oferty z życiorysem należy składać o sobocie lub przesłać pocztą do Dyrekcji Polskiego Monopoli Tytoniowego, Wydział Osobowy, Warszawa, Nowy Świat 4.

2162

Państwowa Centrala Handlowa Oddział Wojewódzki w Warszawie poleca ze swych składów w Warszawie, ul. Bielańska 18.

Sprężyny do materaców.

Drut żelazny

Emalia.

Okucia budowlane.

Narzędzia (młotki, pilniki itp.)

Hufnale, haciele.

Torby papierowe.

Tektury.

Papeteria.

Szpagat papierowy.

Worki papierowe.

Fajans, porcelana, szkło.

Szpachlówka.

2200

ŚWIĘTO MŁODOŚCI I SIŁY

Defilada sportowa młodzieży radzieckiej

Wskazówki zegara posuwają się na przód. Za chwilę wybieje druga. Obrzychnie rozmiarów tęcza. W kształt której ustawieni są sportowcy — uczestnicy pokazu, lśni pełną gamą barw, ośniewa bogactwem kołorów. Na trybunie zasiadła młodzież w jednokolorowych czerwonych bluzkach. Nad wszystkim góruje szesnastu kolumn pniących w swej surowej prostocie — unoszących wzniołe herby sowieckich republik. Nad stadionem portrety Lenina i Stalina.

Orkiestra wychodzi na środek rozpostartego zielonego kobierca.

Przed trybuną, na której stoi Stalin w otoczeniu swoich najbliższych współpracowników, defilują delegacje wszystkich republik radzieckich. Idą chłopcy i dziewczęta. Wszyscy rośli, smukli, mocni, lśniący złotą opalenizną.



Zawodniczka Kazachstanu popisuje się przed trybuną państwową

160 uczniów stołecy rozpoczyna pokaz. Na kształt ciagu żurawi, w taki bębnowy, w białoniebieskich kostiumach wybiegają przed trybunę i ślą pozdrowienia generałissimowi Stalinowi, po czym rozpoczynają się ćwiczenia gimnastyczne.

Zaraz zabrzmiał sygnał do startu zawodników maratońskiego biegu na 42 km 195 m. Po chwili zerwano się do lotu.

Przed trybuną opada szkarłatny dywan. Wiatr rozwiewa dźwięki rytmicznej melodii i jak gdyby na jej skrzydłach spływa gęste ciało zawodniczek — Drosidy Antipas. Skończyła swój program i oto na jej miejsce staje Lidia Krasienko, Tokajszwili, Szaglanian i inni. A tymczasem głośnik nadaje wyniki pierwszego etapu biegu maratońskiego. Zawodnicy mają już za sobą 5 km — pierwsze miejsce — drugie, trzecie...

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELEK”

podjęła dla wszystkich, których interesuje ŚWIAT — CZŁOWIEK — ŻYCIE

Wydawnictwo Popularno - Naukowe WIEDZA PÓWSZECHNA

Do nabycia pierwszych 50 zeszytów Cena zeszytu od 20 zł.

Katalog Nr 1 z 24 kwietnia 52. opłaty pocztowej. Prospekt pt. „Popularny Zeszyt Wiedzy” w cenie 45 zł wysyła

ADM. WIEDZY PÓWSZECHNEJ ŁÓDŹ, ULICA PIOTRKOWSKA 96.

2117

Lianowłosa młodzież z Estonii wiruje w błyskawicznie wykonywanych ćwiczeniach. Po nich wchodzi Lotysze. Trzymają srebrzyste łódki, z których wyrastają śnieżnobiałe żagle, tworzące napis LOTWA. Na tle morza i wydętych wiatrem żagli dziewczęta wykonują rzu ty oszczepem.

Biegi męskie, biegi kobiece, strzał startera, oklaski, wstążeczki odznaczeń. Tysiące zielonych, błękitnych, kremowych tarcz harmonizujących za każdym razem z barwą poszczególnych delegacji wyrasta na trybunie. Zgromadzona tam młodzież przysłuchuje się każdemu występowi innej kolorowej tło.

Zainteresowanie widzów wzrasta. Wszyscy czują się porwani coraz szybszym rytmem i coraz doskonalszą formą piękna. Nie tego, oderwanego od życia, ale mocnego, opartego na codziennym bycie, opiewającego bohaterstwo pracy, odzwierciedlającego regionalny styl ludowy, a jednocześnie przepojonego wspólnym dla wszystkich

ludów ZSRR ideałem — czynu w imię potęgi i chwały ojczyzny.

Przed trybuną stanęły drewniane kółka, na nich dwie szlabki, między nimi kule żelazne. Widzowie byli świadkami, jak w przeciągu kwadransa zrodziły się dwa nowe rekordy na skale światowej — Jerzy Nowak, który w Hełsinkach

ustalił rekord światowy podnosząc oburącz 139 kg, podnosi tym razem 139,5 kg. Jakub Kucenko, który ustalił rekord światowy, polepsza swoje wyniki podnosząc szlabę o wadze 174 kg. Silacze sowieccy pobili wszystkich mocarzy świata.

Na stadionie przechodzą sportowcy z Moldawii i Kirgizji. Po nich wstępuje 6 tys. dziewcząt i chłopców — „rezerwistów pracy”.

Tadżycy pokazują mistrzowskie władanie łukiem. Zapaśnicy Turkmeni w białych, futrzanych czapach występują do walki na tle szkarłatnego sztandaru. 400 młodzieńców dalekiego Uzbekistanu budzi podziw zręcznością i siłą.

Przed trybuną wyrasta szereg studentów Akademii Wychowania Fizycznego. Trzymają w dłoniach ukwiecone tarcze. Jednym ruchem podnoszą je nad głowę. W mistrzowskim układzie — kwiat obok kwiatu — tarcza obok tarczy, tworzą mozaikowy portret tow. Stalina.

Na czele delegacji Azerbejdżanu kroczą dzieci z kolorowymi piłkami w rękach. Wraz ze starszymi kolegami wykonują śmiałe i estetyczne wizerunki. Wreszcie bez wahania wdrują się na wysokie maszty. Nad setkami głów, jak gdyby cudem wyrosły wzgórza kopalni naftowych. To Baku.

Studenti Leningradzkiego Instytutu wykazali świetną sprawność fizyczną. Uzbęcy tak się ustawili, że na tle zielonego dywanu tworzyli w pełni złudzenie pola, falującego kłosami zbóż.

Ormianie tworzą mistrzowską piramidę. W pokazach gruzińskiej delegacji tak jak w ich narodowych strojach odczuwało się dumę plemienia, które przeszło przez wieki swej historii, nie tracąc ze swego wczecznego piękna i wspaniałej dumy...

A na stadionie sunie korowód wciąż nowych reprezentacji, nowych pokazów. Namietna, zajęta walka cyklistów, bieg na 3.000 m z przeszkodami, wyścig kobiet, w którym odniosła jeszcze jedno zwycięstwo rekordzistka Europy — Eugenia Sietzenowa.

Kiedy pomarańczowa piłka unosiła się wysoko, rzucana przez drużynę najlepszych basket — boistów, głośnik podał wiadomość, że dwaj pierwsi zwycięzcy maratońskiego biegu przybyli na stadion. Wasyli Gordienko i Władił na tor wyścigowy z taką szybkością, jakby to nie był finisz, ale start. Ustanowili on nowy rekord ZSRR — 2 godziny 37 m.

Ten wyczyn nie był ostatni w tym dniu pełnym igrzysk. Drużyna kobiecej Moskwy ustanowiła nowy rekord w biegu na 400, 300, 200 i 100 m.

7.200 uczestników święta bierze udział w ćwiczeniach. Niedostatecznie niemal przegrupowania sportowców w różnobarwnych bluzach tworzą przepiękne obrazy falującego morza i stepowych dąb. Następuje minuta przerwy. I oto tysiące małych, srebrnych tarcz podniesionych do góry piszą w powietrzu imię — Stalin.

Święto się kończy. Trwało ono 5 godzin. Było to święto młodości, siły i piękna.



Święto młodości i piękna

GŁOS SPORTOWY

Sport w KC ZZ zdał egzamin 6.000 zawodników wzięło udział w Igrzyskach Zw. Zaw.

3-dniowe Igrzyska Związków Zawodowych zorganizowane przez KC ZZ przy niesłusznym sukcesie sportowy i organizacyjny. Była to pierwsza rewia masowa powojennej sportu polskiego we wszystkich jego dziedzinach.

W zawodach Zw. Zaw. startowali zarówno mistrzowie, jak i nowi adepci. Niektóre wyniki były dobre, inne przeciętne, inne wręcz słabe. Nie jest to w danej chwili ważne. Dla nas ważne są inne cyfry, które nas cieszą i upewniają, że KC ZZ dba o tężyznę światła pracy.

Poznań — Igrzyska Zw. Zaw. Kolejary: 1.300 zawodników; Łódź — Igrzyska Zw. Zaw. Włóknarzy: 2.000 zawodników; Łódź — Igrzyska Zw. Zaw. Spółdzielców: 1.000 zawodników;

Świdnica — Igrzyska Zw. Zaw. Metalowców: 1.000 zawodników. Poza tym kilkuset zawodników startowało w Toruniu (cukrownicy), Szczecinie, Chorzowie i Krośnie.

Obecna ilość klubów związkowych: 760; fundusz dyspozycyjny: 110 milionów (płaca zakłady pracy 100 zł od pracownika); wartość nagród (w sprzęcie), które dał KC ZZ klubom: 480.000 zł.

W br. KC ZZ rozdał sprzęt sportowego wartości 5.000.000 zł. Ostatnie 3-dniowe Igrzyska były pierwszą poważniejszą próbą i próbą od Igrzysk w r. 1948, które odbyły się w Warszawie. Nie wątpimy, że do tego czasu ilość czynnych sportowców w Zw. Zaw. podwoi się liczebnie. (D)

Nowy wyczyn czeskiego biegacza

Zatopek uzyskał czas 8:08,8 na 3000 m.

PRAGA, (Obs. wł.). — Czechosłowak Zatopek, najlepszy obecnie na świecie biegacz na dystansie 5.000 m, pokazał, że również w biegu na 3.000 m może być godnym przeciwnikiem najlepszych Szwedów i Finów.

Startując w Brnie Morawskim, na zawodach międzynarodowych przy udziale Amerykanów i Francuzów, zwyciężył on w biegu na 3.000 m, uzyskując świetny czas 8:08,8, co jest najlepszym wynikiem w historii.

gorocznym wynikiem na świecie. Możliwość czeskiego biegacza są jeszcze ogromne i na Olimpiadzie londyńskiej będzie on jednym z najważniejszych pretendentów do złotego medalu. Zatopek na 5.000 m uzyskuje swobodnie czas 14:15.

Na tych samych zawodach Amerykanin Bob Fitch zmógł dyskiem 54,66 m, a więc zaledwie o 30 cm gorzej od ówczesnego nieoficjalnego rekordu świata.

Mistrzowie lekkiej atletyki Najlepsze wyniki w r. 1947

5.000 m: 1) Zatopek (CSR) — 14:08,2; 2) Heino (Finl.) — 14:15,4; 3) Ahlden (Szwec.) — 14:27,2; 4) Albertsson (Szwec.) — 14:30,8; 5) Karlsson (Szwec.) — 14:31,4.	1 sek.; 3) Larsson (Szwec.) — 52,5 sek.; 4) Connor (USA) — 52,7 sek.; 5) Kirk (USA) — 53,3 sek.
10.000 m: 1) Heino (Finl.) — 30:07,4; 2) Nystroem (Szwec.) — 30:14,4; 3) Tillman (Szwec.) — 30:18,4; 4) Koenoenen (Finl.) — 30:34; 5) Jeervinen (Finl.) — 30:34.	800 m: — 1) Harris (Nowa Zelandia) — 1:49,4; 2) Fulton (USA) — 1:49,5; 3) Hansenne (Fr.) — 1:49,8; 4) Pearson (USA) — 1:50,1; 5) Storskrubb (Finl.) — 1:50,1.
110 m p. pł.: — 1) Dillard (USA) — 13,9 sek.; 2) Dixon (USA) — 14 sek.; 3) Porter (USA) — 14 sek.; 4) Cummings (USA) 14,1 sek.; 5) Scott (USA) — 14,2 sek.	1.500 m: — 1) Strand (Szwec.) — 3:43; 2) Eriksson (Szw.) — 3:44,4; 3) Bergvist (Szw.) — 3:46,6; 4) Cervona (CSR) — 3:50,6; 5) Kainauri (Finl.) — 3:51,4.
400 m p. pł.: — 1) Smith (USA) — 51,8 sek.; 2) Storskrubb (Finl.) — 52,5	3.000 m: — Zatopek (CSR) — 8:08,8; 2) Slikhuis (Hol.) — 8:10; 3) Ahlden (Szw.) — 8:10,8; 4) Nyberg (Szw.) — 8:15,6; 5) Karlsson (Szw.) — 8:18,2.

RICHARD WRIGHT SYN AMERYKI PRZĘKŁAD WANDY MELCER

Bigger wiedział, że idą przetelefonować dalsze informacje: jak to Jan usiłował go przekonać do komunizmu, jak mu dawał broszury, jak pił z nim rum i kazał odwiedzić na stację pociąg walizkę. Wreszcie będą mówić o liście i żądaniu dziesięciotysięcznego okupu. Pozostali przeskakiwali teraz latarkami piwnicę, a Bigger stał ciagle pod ścianą. Britten usiadł na schodach, płoński szept pod kotłem, a Bigger pomyślał, że trzeba będzie jednak wygrać popiół, bo ogień nie pali się należycie. Zrobi to, jak tylko się uspokoi, jak wszyscy wyjdą.

— Jednym słowem, ładna historia, co, Bigger? — spytał Britten.

— Tak, psze pana.

— Gotówem się założyć o milion dolarów, że Jan w tym maczał paluszki.

Bigger nie odpowiedział. Czuł się fatalnie, był po prostu połamany, nie mógł już ustać o własnych siłach przy tej ścianie. Godzina mijała za godziną. Bigger patrzył nad sobą.

by mu było zebrać energię. Zapominał, po co tu stoi, zapadł w drzemkę.

Powiało chłodem, ogień zamierał. Nie było go wcale słychać. Nagle rozwarły się drzwi od piwnicy i jeden z reporterów, który poszedł do telefonu, pojawił się w nich znowu, usta miał otwarte, a twarz wilgotną i czerwoną od sniegu.

— Słuchajcie — wrzasnął.

— Co tam?

— Redaktor mówi, że ten Erlone nie ma zamiaru opuścić więzienia.

Dziwaczność nowiny sprawiła, że na chwilę wszyscy zamilkli. Bigger zelektryzowany usiłował zrozumieć, co się stało. Potem ktoś zapytał, używając słów, które on sam pragnął w tej chwili wypowiedzieć:

— Nie ma zamiaru? Co to ma znaczyć?

— Po prostu odmówił dowiedziawszy się, że sam Dalton się o to postarał. Prawdopodobnie dowiedział się o porwaniu i nie chce się w to mieszać.

— To znaczy, że jest winien — powiedział

Britten — nie chce wyjść, bo domyśla się, że będą go śledzić i w ten sposób trafią do dziewczyny. Stchórzył.

— I co jeszcze?

— No, ten Erlone przysięga, że ma z tuzin ludzi, którzy zaświadczą, że wcale tu nie był tamtej nocy.

Bigger zeszytniał i nachylił się cały ku przodowi.

— Kłamstwo — powiedział Britten — przecież chłopak go widział.

— Naprawdę, chłopce?

Bigger zawałał się. Podejrzewał pułapkę. Ale jeżeli Jan miał naprawdę alibi, to trzeba mówić i odrzucić od siebie podejrzenia.

— Tak, psze pana.

— No więc jeden z was kłamie. Erlone powiada, że może tego dowieść.

— Diabła tam, — powiedział Britten, — świadczył się Cygan swoimi braćmi, to jasne.

— Ale czemu u cholery nie chce opuścić więzienia? — spytał któregoś z reporterów.

— Powiada, że jeżeli tam zostanie, to nikt go nie posadzi o udział w porwaniu. Mówi, że chłopak kłamie. Powiada, że zapłacili mu za to, żeby mu psuł opinię i kłamał na wszystko. Przysięga, że rodzina wie, gdzie jest dziewczyna, a to wszystko ukuto tylko po to, żeby wzburzyć opinie przeciw komunistom.

Meżczyźni zbrali się koło Biggera.

— Ej, słuchaj no, chłopce, czy ten drab naprawdę tu był wczorajszej nocy?

— Tak, psze pana, naprawdę.

— Widziałeś go?

— Tak, psze pana.

— A gdzie?

— Przywiozłem jego i pannę Dalton w worku. Poszliśmy razem na górę po walizkę.

— I zostawiłeś go tam?

— Tak, psze pana.

Serce mu biło, ale starał się panować nad głosem i twarzą. Nie trzeba, żeby widzieli jego zdenerwowanie z powodu nowych odkryć. Ciekawe, czy Jan naprawdę potrafił dowieść, że tu nie był. Właśnie o tym myślał, kiedy usłyszał następne pytanie:

A jakichże on ma świadków, ten Erlone?

— Powiada, że spotkał przyjaciół w tramwaju. Powiada też, że rozstawszy się o pół do trzeciej z panną Dalton poszedł jeszcze na przyjęcie.

— Gdzie było to przyjęcie?

Gdzieś tam na North Side.

— Jeśli to wszystko prawda, to nie chciałbym tu być w czystszej skórze.

— Nie — rzekł Britten — założę się, że poszedł do kamratów, z którymi to wszystko ułożył. Czemużby nie mieli za nim świadczyć?

— Więc pan naprawdę myśli, że to on?

— Do diabła, oczywiście — krzyknął Britten — Czerwoni gotowi są na wszystko, i ciągną za sobą jak smoła. Zdobyl alibi, a jakże, czemu nie? Ma dość kamratów, którzy dla niego pracują. I nie chce wyjść z więzienia, ale ten kawał mu się nie uda. Takie dowcipy działają na krótką metę. Chciałby być wolny od podejrzenia, to widać. (d.c.n.)